Nr. 79. Kraków, Sroda 7 Kwietnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 10 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października z. r. znacznie powiększony, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Od Redakcyi.

W bieżącym kwartale rozpoczniemy w II feletonie druk sensacyjnej powieści Hamlina-Garlanda, osnutej na tle stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych, p. t.:

Trzecia Izba.

Rozporządzenie językowe dla Czech.

Dopiero dzisiaj wyjaśniła się sytuacya polityczna. Przedewszystkiem bowiem nie było do wczoraj rzeczą urzędownie stwierdzoną, co stanie się z rozporządzeniem językowem dla Czech? — Niezrozumiałem było wprost, pod jakiemi warunkami zdecydowali się Młodoczesi wstąpić do większości rządowej, jeżeliby nie otrzymali przyrzeczonego im rozporządzenia językowego? Nie ułatwił rozwiązania tej kwestyi, lecz, przeciwnie, utrudnił je wczorajszy nasz telegram z Wiednia, podający enuncyacyę *Fremden-Blatt'u* w tej sprawie. Telegram ten, jak to sprawdziliśmy, niejasno był zredagowany na miejscu, a w dodatku tekst jego wypaczono na urzędzie telegraficznym przez fałszywe podanie jednego słowa, które decydowało o treści całego zwrotu, określającego właśnie wydanie rozporządzenia językowego.

Komunikat półurzędowy stwierdzał tedy to, co dzisiaj jest już faktem, że rozporządzenie językowe dla Czech wchodzi w życie, — a podawał jedynie motywa, dlaczego udaremnione zostały usiłowania rządu, zdążające do utworzenia większości z udziałem wiernokonstytucyjnej większej własności.

Dzisiaj ogłosiła *Wiener Ztg* w porannym numerze zapowiedziane przez hr. Badeniego rozporządzenie językowe dla Czech, które, wedle telegramu *Biura Korespondencyjnego* opiewa w streszczeniu, jak następuje:

Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza dwa rozporządzenia ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa. Są to tak zwane rozporządzenia językowe dla Czech.

Pierwsze rozporządzenie ustanawia językowe kwalifikacye urzędników, pełniących służbę w czeskich urzędach. Zarzadza ono, że urzędnicy, wstępujący po 1 lipca 1901 roku do służby we wspomnianych wydziałach, mają wykazać znajomość obu języków krajowych w słowie i piśmie. Kwalifikacyę tę mają wykazać albo przy dotychczas przepisanym praktycznym egzaminie, albo też przy egzaminie *ad hoc*, któremu kandydaci poddać się winni najpóźniej w trzy lata po wstąpieniu do służby. Dalszy przepis postanawia, że już obecnie według możności należy starać się o obsadzenie urzędów w miarę potrzeby urzędnikami, władającymi obu językami.

Drugie rozporządzenie zawiera przepisy o używaniu języków krajowych w urzędach czeskich. Rozporządzenie postanawia:

Załatwienia spraw i rozstrzygnienia mają być wydawane w tym z obu języków krajowych, w którym sprawy te ustnie lub pisemnie były przedłożone. Dokumenty i pisma, zredagowane w jednym z języków krajowych, nie potrzebują być tłómaczone. Urzędowe korespondencye mają odbywać się w tym języku krajowym, którym mówi adresat. Postanowienia powyższe odnoszą się także do gmin i autonomicznych organów, o ile te należy uważać za strony. Wezwania świadków należy przyjmować w tym języku krajowym, w jakim są składane. Pierwotny język ustnych lub pisemnych podań stron ma być zachowany przy wszystkich, tej sprawy dotyczących czynnościach urzędowych, szczególniej przy stawianiu wniosków w trybunałach sądowych i przy obradach senatu.

Dla stosunków z władzami poza krajowemi i centralnemi urzędami, pozostają w mocy obecnie obowiązujące przepisy. Obwieszczenia urzędowe, przeznaczone dla powszechnej wiadomości ludności kraju, mają być ogłaszane w obu językach krajowych; obwieszczenia, przeznaczone dla poszczególnych powiatów lub gmin, wydawane być mają w języku krajowym, będącym w tym powiecie, lub gminie, w użyciu.

W sprawach sądowo-karnych przepisany jest dla oskarżenia, wniosków, opinij, rozprawy głównej, wywodów prokuratora i obrońcy ten język krajowy, którym posługuje się oskarżony. W sporach prawno cywilnych obowiązują analogiczne postanowienia. Wpisy do ksiąg publicznych i regestrów odbywać się mają w tym języku krajowym, w jakim ustnie lub pisemnie wniesione zostało podanie.

W krajowych kasach i urzędach pozostają w mocy obowiązujące przepisy, dotyczące stosunków z centralnemi organami. Odnosi się to również do urzędów pocztowych i telegraficznych, oraz do państwowych zakładów przemysłowych, zostających pod bezpośrednim nadzorem urzędów centralnych. Przepis ten stosuje się także do wzajemnych stosunków między temi urzędami i temi organami. Urzędowe stosunki z autonomicznemi władzami utrzymywane mają być w tym języku, w jakim owe urzędy autonomiczne wykonują swoje czynności urzędowe. Rozporządzenie pozostawia niezmieniony język służbowy armii i żandarmeryi.

Rozporządzenie ma moc obowiązującą od chwili ogłoszenia.

Półurzędowy *Fremdenblatt* daje w tej sprawie następujące wyjaśnienia:

Pierwsze rozporządzenie dotyczy używania języków krajowych przez władze w Czechach. Według rozporządzenia językowego z roku 1880, tylko orzeczenia miały być dawane w tym samym języku krajowym, w którym podanie wniesiono. Obecnie mają być redagowane w tym języku, w którym podanie wniesiono, także wszystkie referaty, narady i korespondencye. We wszystkich wypadkach, w których obrady toczą się nad podaniami stron, wolno używać obu języków krajowych. We właściwym stosunku służbowym zostaje utrzymany język niemiecki.

Według rozporządzenia z r. 1880, wolno było używać obu języków wobec władz sądowych, prokuratoryi i władz politycznych. Obecnie rozciąga się swoboda używania obu języków krajowych do wszystkich władz, podporządkowanych ministerstwu spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa. W zakresie zarządu szkolnego kwestya językowa została już uregulowana w drodze krajowego ustawodawstwa. Wyjątek stanowi administracya kolei żelaznych, władze wojskowe i żandarmerya. Nadto język niemiecki ma być używanym we wszystkich księgach i dziennikach kasowych oraz wszelkich wykazach, które są potrzebne do kontroli władzom centralnym, kas krajowych, urzędów podatkowych, jako też w urzędach pocztowych i telegraficznych. Używanie obu języków krajowych ograniczone jest także do korespondencyi wewnątrz Czech; korespondencye z władzami poza granicami kraju i z władzami centralnemi mają być prowadzone w języku niemieckim.

Drugie rozporządzenie, normujące językowe kwalifikacye urzędników w Czechach, a zawierające przymus językowy, posiadać będzie moc obowiązującą dopiero od 1 lipca 1901 roku i postanawia trzyletni okres przejściowy. Rozporządzenie językowe z roku 1881 nie zadowolniło ani Niemców, ani Czechów, ponieważ pierwsi stali na stanowisku zamkniętego niemieckiego terytoryum językowego, drudzy zaś żądali zaprowadzenia wewnętrznego języka czeskiego w całych Czechach. Obecne rozporządzenie nie odpowiada również ówczesnemu stanowisku Niemców. Uznanie zamkniętego niemieckiego terytoryum, równałoby się naturalnie zupełnemu wykluczeniu niemieckiego języka urzędowego w czeskiem terytoryum językowem; to zaś, zdaniem rządu, było połączone stanowczo z niekorzyścią Niemców.

Rozporządzenie atoli nie uwzględnia także w całej rozciągłości stanowiska czeskiego; postanowienia bowiem jego nie można uznać za zaprowadzenie języka czeskiego, jako wewnętrznego języka urzędowego. Władza wykonawcza bowiem ma pozostawioną swobodę w sprawach, nie będących czystym sporem stron, używać wyłącznie języka niemieckiego. Przymus językowy może być zapewne mniej lub więcej nieprzyjemny; ale przykład morawskiego sejmu okazuje, że także wśród Niemców krzewi się przekonanie, iż wykluczenie przymusu wyuczenia się drugiego języka krajowego, bynajmniej nie leży w interesie niemieckiego żywiołu. Nie tajnem jest rządowi, że następstwem rozporządzenia będzie pewien ubytek znajomości języka niemieckiego w Czechach. Ubytek ten jednak daje się już dzisiaj spostrzedz wśród czeskiej ludności; a przyczyny jego tkwią w dziedzinie szkolnictwa. W tej też dziedzinie będzie rzeczą rządu poczynić odpowiednie zarządzenia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 4 kwietnia *).

(β) Pytacie mnie o położenie polityczne? odpowiedź na to nie łatwa, i zdaje mi się, że z wyjątkiem ministrów, którzy w tej chwili wracają z „Burgu“, z narady u cesarza, nikt chyba w Wiedniu całym niema wyobrażenia, jaki obrót rzeczy wezmą. To tylko jest pewnem, że przesilenie przyszło nagle, bardzo nagle. Wieczorem dnia tego, kiedy hr. Badeni podał się do dymisyi, w najbliższem otoczeniu jego nic o tem nie wiedziano. A jednak była to rzecz bardzo naturalna. Wobec trudnych zadań, jakie parlament dzisiejszy czekają, nie mógł rząd opierać się na większości przypadkowej, tworzonej z dnia na dzień, za cenę drobnych koncesyjek. Trzeba było pomyśleć o „żelaznej obręczy“, o stronnictwie silnie zorganizowanem na podstawie pewnych zasad. Hr. Badeni dążył do tego od dawna i przyznać należy, że obrał drogę najodpowiedniejszą, tj. sojusz z Czechami. Układy toczyły się od samego początku ery pokoalicyjnej. Zniesienie stanu oblężenia w Pradze i dymisya Thuna były przygrywką nowej przyszłości. To, na co koalicya zdobyć się nie chciała, czy nie mogła, tego dokonał Badeni w krótkim stosunkowo czasie i zjednał sobie przez to zaufanie Młodoczechów. Na tej podstawie toczyły się dalsze rokowania, a owocem ich było znane z dzienników rozporządzenie językowe, które rząd dla Czech wydać zamierzał. Nie należymy wcale do bezwzględnych zwolenników lub chwalców dzisiejszego systemu, ale przyznać musimy, że krok ten był aktem sprawiedliwym i krokiem prawdziwie politycznym.

Tymczasem nagle z dwóch stron podniosła się przeciw niemu opozycya. Niemcy, którzy przez usta Bärnreuthera niedawno jeszcze ustępstwo to ofiarowali Czechom, uderzyli na alarm, a *N. Fr. Presse*, która do reszty straciła wszelki zmysł polityczny, rzuciła się z niesłychaną namiętnością na ministerstwo. Z drugiej strony Młodoczesi, pod naciskiem wyborców swoich, podrażnionych szowinizmem niemieckim, oświadczyli, że rozporządzenie nie wystarcza i zażądali „wewnętrznego języka urzędowego“ *(interne Amtssprache)*. Na tem utknęła oczywiście cała akcya, prezydent ministrów ustąpił Czechom, ale za to oburzył na siebie do reszty Niemców. A że nieszczęście zwykło chodzić w towarzystwie, więc zdarzyła się właśnie i rezygnacya Strobacha z burmistrzowstwa wiedeńskiego. Lueger ma zostać burmistrzem! To podziałało na stronnictwo liberalne, jak płaszcz czerwony na rozjuszonego byka. *N. Fr. Presse* nie posiadała się z oburzenia, a przestraszone stronnictwo liberalne poszło całe w opozycyę.

W takim składzie rzeczy prysła odrazu nadzieja uzyskania większości i rząd nie miał innej rady, jak tylko podać się do dymisyi. Że cesarz dymisyi tej na razie nie przyjął, to znowu rzecz bardzo naturalna, bo doświadczenie z Windischgrätzem nauczyło go, że ci „kawalerowie“ czesko-feudalni nie odznaczają się szczególniejszemi zdolnościami politycznemi. Pomiędzy następcami domniemanymi hr. Badeniego wymieniano już hr. Thuna i hr. Bucquoy, ale pierwszy jest znienawidzonym przez Czechów, a drugi w życiu politycznem żadnego prawie nie brał udziału. Układy toczą się więc dalej, Niemcy trwali w uporze swoim i pracowali dla klerykałów, którzy pod przewodnictwem barona Dipaulego wszelkiemi sposobami dążą do władzy. Większa własność niemiecka skłaniała się wczoraj na stronę rządu, dziś poszła na nowo w opozycyę, jak się skończy ta gra? przewidzieć trudno. To pewna, że nawet z stronnictwem katolickiem rząd ma większość bardzo nieznaczną. Czesi z swoimi feudałami liczą 80 głosów, Polacy 59, klub chrześcijańsko-słowiański 35, klub Dipaulego 43, grupka hr. Falkenhayna 6, razem 223.

Wobec potężnej opozycyi, liczącej 202 głosy, położenie ministerstwa byłoby bardzo trudne. Podają i na to środek, a jest nim połączenie z antisemitami (28 głosów), ale na to chyba Koło polskie nigdy się nie zgodzi. Pomijając bowiem ową nienawiść ku żydom, która stanowi charakterystyczną cechę Luegerowskiej partyi, nie mogą zapomnieć Polacy, że dr. Lueger był od początku aż do tej chwili obrońcą i protektorem wszystkich secesyonistów galicyjskich, a najzawziętszym wrogiem Polaków. Któż bowiem, jak nie on, przyjmował ostentacyjnie deputacyę ruską w Wiedniu; kto, jak nie on, garnie dziś pod opiekuńcze skrzydła swego klubu Stojałowszczyków; kto miotał i miota nieustannie obelgi na Koło polskie; kto zarzuca nam Polakom bezwstydnie, że skarb państwa wyzyskujemy, że się bogacimy kosztem innych prowincyj? Dr. Lueger. I po tem wszystkiem ma Koło polskie wyciągać dłoń przyjazną do pp. Gessmanna i Steinera i p. Pattai'owi dopomagać głosami swojemi do uzyskania godności wice-prezydenta Izby? Mamy nadzieję, że do tego nie przyjdzie nigdy, choćiaż dr. Lueger, podczas bytności swojej w Krakowie, złożył jednego guldena na Towarzystwo „Szkoły ludowej“ i zsolidaryzował się przez to niejako z budową szkoły polskiej w Biały.

W tej chwili dowiaduję się, że na wyraźne życzenie cesarza przyszło do utworzenia większości z klubem Dipaulego i że skutkiem tego całe przesilenie zażegnane.

*) Dzięki naszym stosunkom pocztowym korespodencya ta, wysłana z Wiednia w niedzielę po południu, doszła nas dopiero dzisiaj rano. Pomimo tego zamieszczamy ją, gdyż daje ona ciekawy i znamienny obraz sytuacyi. *Przyp. red.*

Wiedeń, 5 kwietnia.

(!) Dzisiejsze posiedzenie Koła, trwające od godziny 10 z rana do 3 po obiedzie, wypełniła dyskusya polityczna (poufna) nad utworzeniem większości parlamentarnej i wyborem prezydyum Izby. Co do ostatniego punktu, postanowiono głosować na Kathreina, jako prezydenta, Daw. Abrahamowicza, jako pierwszego wiceprezydenta, i kandydata klubu czeskiego, który zajmie drugie miejsce w prezydyum. Większość zapowiada się tak, jak wczoraj donioslem, z tą tylko różnicą, że i wiernokonstytucyjna własność większa do niej należeć będzie.

Przy końcu posiedzenia podniósł p. Sokołowski imieniem swojem i ks. Świeżego sprawę prawa publiczności dla gimnazyum polskiego w Cieszynie, przedstawił usiłowania, jakie czynił w tym względzie na mocy uchwały Koła polskiego i obietnice, które od rządu jeszcze w styczniu r. b. otrzymał. Przyrzeczenia te dotąd są niespełnione, mimo, że Rada szkolna opawska uchwaliła na sesyi d. 22 stycznia przyznać prawo publiczności gimnazyum polskiemu w Cieszynie.

Mowca uczynił wniosek następujący:

Koło uchwali: „Zapytać kategorycznie ministra oświaty, dlaczego nie udzielono dotąd prawa publiczności gimnazyum polskiemu w Cieszynie, a w razie niezadawalającej odpowiedzi, wnieść natychmiast interpelacyę do rządu w Izbie“.

Koło wniosek ten przyjęło jednomyślnie i wybrało deputacyę (Sokołowskiego, ks. Świeżego, Czecza i Jaworskiego), w celu zapytania ministra, a ewentualnie ułożenia odpowiedniej interpelacyi.

Do komisyi izbowej dla zbadania sprawy Szajera wybrano: Piętaka, Pinińskiego i Bilińskiego, do komisyi kwotowej: Jaworskiego i Daw. Abrahamowicza.

Wypadki na Wschodzie.

Na sobotniem posiedzeniu Izby francuskiej rozdano deputowanym dodatkową „Księ-

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

49 (Ciąg dalszy)

Nie chciał mu pomódz i usprawiedliwił się przed samym sobą z tego w zupełności, a pomimo to, nie był z siebie zadowolony. Ciągle stała mu przed oczami ta jasna, piękna głowa, napiętnowana, niby stygmatem, wieczną troską i niepokojem. Czuł, że powinien mu był pożyczyć, że nicby na tem nie stracił, a zrobiłby wielką usługę. Gryzło go to coraz mocniej.

Nie wrócił już do prób z Morysem, pobiegł do innych oddziałów fabryki.

— Cóż mnie obchodzi, że jednego więcej djabli wezmą — myślał, przebiegając postrzygalnię, zapchaną pod sufit stosami białego towaru, który szedł na maszyny pomiędzy dwa ostrza, jedno obiegające cylinder spiralną linią, a drugie proste i równe, które z obu stron materyałów, przesuwających się pomiędzy niemi, ścinały z matematyczną dokładnością przy samem włóknie mech bawełniany, powstający przy tkaniu.

Kilkanaście kobiet pracowało w tej białej, chłodnej i prawie cichej sali, zapełnionej niedostrzegalnym prawie obłokiem pyłu bawełnianego, który powstawał z tego strzyżenia materyałów, wisiał nad postrzygalniami, oblepiał białą powłoką ludzi i maszyny i trząsł się szarawym gęstym mchem na transmisyach obracających maszyny i ginących w suficie.

Borowiecki obejrzał się tylko po sali i szedł do windy, aby zjechać na dół, gdy rozległ się krótki, straszny ryk ludzki. Jedno z kół, wprawiających w ruch maszyny, schwyciło nieostrożnie przysuniętego robotnika za kaftan, wciągnęło go w swój ruch, rzuciło na maszynę, obróciło, zgniotło, połamało o maszynę, zmiażdżyło i wyrzuciło miazgę, nie przestając iść ani na chwilę.

Krew bluznęła aż pod sufit i czerwonym strumieniem oblała maszynę i część towaru leżącego przy niej i najbliżej stojące robotnice. Krzyk się rozległ ogromny, maszynę zatrzymano, ale było już za późno; krwawa masa zwieszała się z osi koła i z różnych części maszyny, opadając na ziemię ciężka, drgająca jeszcze odruchami życia.

Ratunku nie było żadnego, bo robotnik był literalnie zmiażdżony, leżał niby kupa mięsa krwawą plamą na białem tle perkalów surowych. Podniosły się ciche płacze kobiet, a nawet kilka starszych poklękało przy trupie i zaczęły głośno odmawiać litanię za konających, robotnicy pozdejmowali czapki, niektórzy żegnali się nabożnie i wszyscy kołem skupili się przy zabitym. W oczach nie błyszczał żal, a tylko świeciła jakaś dzika, surowa apatya.

Sala ogłuchła, tylko w tej ciszy rozlegały się płacze kobiet i szum i łoskot sal sąsiednich robiących bezustanku. Skoro zjawił się felczer, stale dyżurujący w fabryce, Borowiecki się wyniósł.

Przyleciał i główny majster oddziału i widząc salę bezczynną i ludzi zbitych około trupa, krzyknął już od drzwi:

— Do maszyn!

Rozlecieli się wszyscy jak ptaki spłoszone przez jastrzębia i po chwili sala znowu szła, wszystkie maszyny były w ruchu, prócz tej jednej, okrwawionej zbrodnią, ale którą natychmiast zaczynano oczyszczać.

— *Verflucht!* tyle materyału na nic! — klął majster, oglądając poplamiony krwią perkal i zaczął wymyślać robotnikom za nieostrożność i groził, że całej sali każe wytrącić za ten materyał.

Borowiecki już nie słyszał tego, bo winda piorunowo zapadła się z nim i wyrzuciła go do farbiarni. Nie zrobił ten wypadek na nim żadnego wrażenia, był przyzwyczajonym do tego.

— Socha! — zawołał na protegowanego swojej narzeczonej, który dzisiaj pierwszy dzień robił w fabryce, wożąc wózkami materyały.

Chłop puścił wózek i stanął przed nim wyprostowany.

— Jakże wam idzie?

— A dyć robię, wielmożny dziedzicu!

— No, to róbcie, tylko pilnujcie się maszyn.

— A te ścierwy! — zaczął i chciał kazać żonie, aby resztę dopowiedziała, jako mu już te ścierwy oberwały dzisiaj kawał kapoty, ale żony nie było, a Borowiecki odszedł, bo dano mu znać, że go Bucholc wzywa do kantoru, więc Socha popatrzył markotno na swój spencerek, jaki mu z kapoty zrobiła maszyna, podrapał się w głowę, plunął w garście i pchał wózek do windy, bo ze wszystkich stron zaczęto wymyślać, że zatamowywa drogę.

IX.

Trawiński wyszedł zgnębiony od Borowieckiego.

Idąc do niego był prawie pewnym dobrego rezultatu prośby, bo jak każdy człowiek w położeniu bez wyjścia, pragnienia brał za rzeczywistość, za fakt, który powinien się był stać.

Siadł w dorożkę, czekającą na niego przed fabryką, i kazał jechać prosto w Piotrkowską. Nie mógł nic myśleć, czuł się rozbitym i niezdolnym już do żadnej akcyi, do żadnego ruchu. Poddawał się z biernością wyczerpania tej ostrej, przenikliwej fali goryczy, jaka mu zalewała serce. Patrzył się na miasto brudne, zadeszczone, na trotuary błotniste, zapchane ludźmi, na niezliczone kominy, co niby topole wznosiły się nad płaszczyznami dachów i ginęły w zapadającym zmroku, znacząc tylko swoje istnienie kłębami białych dymów, tłukących się po dachach, na setki wozów z węglem, które olbrzymim łańcuchem ciągnęły do fabryk, na platformy wyładowane towarami, na dorożki i powozy z pościechem mijające się w różnych kierunkach, na te niezliczone kantory i składy zapchane towarami, ludźmi, na to wysilone życie, wrzące dookoła.

Patrzył się z rozpaczą prawie, bo czuł swoją niemoc, czuł, że chwila jeszcze, a z tego olbrzymiego wiru, z tej maszyny nazywanej Łodzią wyleci za chwilę, jak odpadek, jak miazga wyssana i zużyta na nic, nie potrzebna temu potworowi — miastu. Patrzył z jakąś bezsilną nienawiścią na fabryki błyskające w mroku tysiącami okien, na tę olbrzymią ulicę, która niby kanał nakryty dymami i brudnem niebem huczała energią, rozlewała potoki świateł i tętniała ogromną siłą życia. Ślizgał się oczami po ostrych konturach fabryk, raziły go boleśnie elektryczne słońca zapalone nad dziedzińcami, bolał go ten szum głuchy, a potężny swoją nieustannością, co się rozlewał po ulicach z fabryk i warsztatów, bolało go to życie tak silnie tętniące, bolała go ta straszna świadomość konania, które spostrzega ostatnim błyskiem oczów, że tyle pozostaje jeszcze żywych! I ta świadomość przegryzała mu duszę nieopowiedzianą zawiścią. Nie umiał żyć w tym świecie. Nie umiał się przystosować do otoczenia. Tyle sił zużył, tyle mózgu, tyle zachodów, tyle kapitałów swoich i cudzych, tyle lat pełnych udręczeń przeżył i po co?... żeby znowu zaczynać to samo od początku! znowu stawiać gmach, który w końcu spadnie mu na głowę.

Męczył się ogromnie, nie mógł usiedzieć w dorożce, więc poszedł pieszo Piotrkowską. Miał iść do starego Bauma, według rady Borowieckiego, ale wolał tę chwilę ostatniego zawodu oddalić jeszcze, a zresztą nie mógł się oderwać od tej ulicy. (C. d. n.)

gę Żółtą", zawierającą akta dyplomatyczne, dotyczące wszystkich zajść w Armenii w latach 1895 i 1896. O kwestyi kreteńskiej nie ma tam żadnej wzmianki.

Sprawozdania konsulów francuskich o okrucieństwach, jakich dopuścili się Turcy na Armeńczykach, a przytoczone w „Księdze Żółtej", wzbudzają grozę niekłamaną. Konsul Meyrier ocenia liczbę zabitych w Diarbekir na 2191. W okolicy Diarbekiru zburzono 119 wsi, liczących razem 30.000 mieszkańców, z których część poniosła śmierć, a reszta przepadła bez wieści. Z Diarbekiru uprowadzono 50 dziewcząt. Liczba uprowadzonych z prowincyi dziewcząt nie da się stwierdzić. Z „Żółtej Księgi" wynika, jak gorliwie, odważnie i skutecznie konsulowie francuscy interweniowali na korzyść uciskanych chrześcijan. W Diarbekirze uratował konsul klasztor OO. Kapucynów od grożącej zagłady. Były minister spraw zagranicznych doniósł o tem swego czasu papieżowi, który, za pośrednictwem kardynała Rampolli, wyraził w dwóch notach rządowi francuskiemu wdzięczność za uratowanie wspomnianego klasztoru.

Wszystkie sprawozdania wykazują, iż prawie przy wszystkich rzeziach władze tureckie występowały czynnie, lub zachowywały się biernie wobec gwałtów, popełnianych na chrześcijanach; w wielu wypadkach żołnierze tureccy brali także udział w mordowaniu Armeńczyków.

Konsul w Aleppo podaje szczegóły rzezi w Orfa. Według sprawozdania świadka naocznego schroniło się 3000 Armeńczyków do kościoła, gdzie błagali Boga o pomoc w niebezpieczeństwie. Fanatycy muzułmańscy nie zważali jednakże na świętość miejsca i, wyważywszy przemocą bramę kościoła, rozpoczęli rzeź okropną. Aby przyspieszyć dzieło zbrodnicze, oblewali oni naftą nieszczęśliwych chrześcijan i zapalali ją następnie. Kto nie zginął od żelaza, znalazł śmierć w płomieniach. Podczas tej orgii krwawej odmawiało pięciu mollahów modlitwy dziękczynne. Liczba ofiar armeńskich w dniu 16 i 17 stycznia r. 1896 wynosiła 10.000; ciała zabitych leżały całemi dniami niepogrzebane na ulicach. Wreszcie wezwały władze tureckie żydów, mieszkających w Orfa, aby usunęli z miasta zabitych, co się też stało.

Handel dziewczętami trwa w Orfa bez przerwy. W Beredjik można było dziewczynę nabyć za bardzo niską cenę. — Kto chciał uniknąć śmierci, musiał przyjąć wiarę muzułmańską. — Władze tureckie nie uczyniły nic, aby położyć kres tym gwałtom.

Po rozdaniu dodatkowej „Księgi Żółtej" omawiał dep. Denis-Cochin kwestyę armeńską ze względu na nowe rzezie w Tokacie i żądał zastosowania środków przymusowych wobec Porty. Mowca zaznaczył, iż trzeba przemocą narzucić sułtanowi wolę Europy. *(Oklaski).*

Minister spraw zagranicznych Hanotaux odpowiedział, iż udzielił ambasadorowi w Konstantynopolu tak energicznych instrukcyj, że sułtan widział się spowodowanym wysłać komisyę śledczą do Tokatu. Środek ten okazał się niedostatecznym, wskutek czego usunięto z urzędu gubernatora Tokatu, oraz innych funkcyonaryuszów tamtejszych. Gdy Hanotaux odczytał notę rządu francuskiego, wystosowaną do Porty, dał się słyszeć głos na prawicy: „Podpisano Mikołaj". *(Wesołość).*

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył minister, iż na razie nie ma obawy, aby przyszło do rzezi chrześcijan w Albanii, albowiem gubernator w Skutari dał dowody wielkiej energii. Mocarstwa są dzisiaj więcej niż kiedykolwiek zdecydowane żądać od sułtana przeprowadzenia uchwalonych reform. Rokowania w tej kwestyi toczą się w dalszym ciągu, a można się spuścić na energię Cambona, że osiągną zamierzony skutek. *(Oklaski).*

W kwestyi kreteńskiej dowiaduje się *National Ztg*, iż blokada zatoki ateńskiej doznała nowego opóźnienia, wskutek poczynionych ze strony kilku mocarstw propozycyj, w myśl których blokada ta stałaby się zbyteczną.

Godną uwagi wiadomość podaje *Post* z Paryża. Tamtejsze koła rządowe są za odrzuceniem projektu wysłania nowych posiłków na Kretę, jaki uczyniła Rosya. *Post* zaznacza równocześnie, iż postępowanie to zgadza się w gruncie rzeczy z filheleńską postawą rządu francuskiego, która nie uwidoczniła się dotąd zbyt dosadnie ze względu na Rosyę.

W tych dniach przybyły do Kopenhagi dwie siostry króla greckiego, carowa-wdowa i księżna Walii, które, według *Berliner Tageblatt*, usiłują przyprowadzić do skutku kompromis w sprawie kreteńskiej. O tym projekcie kompromisowym donosi dziennik duński, *Politiken*, następujące szczegóły:

Plan ten zależy od ponownego podjęcia bezpośrednich rokowań turecko-greckich na następującej podstawie: Kreta ma otrzymać autonomię pod gubernatorem greckim, mianowicie pod ks. Jerzym, za co płaciłaby Grecya Turcyi haracz roczny w sumie 2½ do 3 milionów; haracz ten mogłaby Grecya skapitalizować i naraz zapłacić w sumie mniej więcej 30 do 40 milionów. Armia grecka ma być wycofaną z nad granicy, a rezerwa rozpuszczoną. Powstańcy kreteńscy mają złożyć broń, a działa wydać Grecyi. Korpus pułkownika Vassosa ma podjąć się pacyfikacyi Krety z pomocą żandarmeryi europejskiej, któraby wzięła w opiekę muzułmanów. Wierzyciele Grecyi powinni być zaspokojeni. Konfiskata dochodów z monopolu ma być zniesioną. Procenta obligacyj monopolowych wraz z 50 procent od reszty procentów od długów państwowych ma przejąć grupa bankierów angielsko-francuskich.

Tymczasem wzmaga się rozdrażnienie narodu greckiego. Wiadomości, że okręty mocarstw zatopiły kilka łodzi rybackich, oraz, że wojsko europejskie w głębi Krety wkroczyło do domów i zniszczyło zapasy żywności, wywołały ogromne rozgoryczenie w Atenach. Dzienniki zaznaczają, iż naród grecki nie chciał wojny, lecz zachowanie się mocarstw doprowadza go do rozpaczy, skutkiem czego nie ma innego wyjścia, jak wypowiedzieć wojnę Turcyi.

Porta, przewidując taką ewentualność, zwołała w dniach ostatnich kilkakrotnie radę wojenną.

Przyszła większość parlamentarna.

Jak wiadomo, cesarz nie przyjął dymisyi gabinetu Badeniego, który nadal się starać będzie o prowadzenie spraw rządowych. W sprawie tej zamieszcza dzisiejsza *Wiener Ztg* odręczne pismo cesarza, opiewające:

„Kochany hrabio Badeni! W imieniu całego gabinetu przedłożyłeś mi Pan, wyłuszczając okoliczności, które na razie ustaleniu parlamentarnych stosunków stoją na przeszkodzie, dymisyę gabinetu. Dymisyi tej nie przyjmuję, ponieważ przykładam do tego wagę, aby obrany przezemnie rząd, nie dając się sprowadzić z drogi tymczasowemi trudnościami układu stronnictw, w działalności swojej kierował się wyłącznie powszechnem dobrem państwa. Zapewniając pana i członków gabinetu o mojem nadal najzupełniejszem zaufaniu, spodziewam się, że gabinet także na przyszłość z patryotyczną gorliwością i silną stanowczością prowadzić będzie sprawy i trwać przy tych zasadach, jakie w programowem oświadczeniu, złożonem przy objęciu urzędu, jakoteż w mowie tronowej z dnia 29 marca, są zawarte".

Przesilenie zostało zażegnanem po oświadczeniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego większej własności, iż gabinet Badeniego popierać ono będzie we wszystkich sprawach państwowych, a tylko w sprawie rozporządzenia językowego dla Czech i Moraw, zastrzega sobie politykę wolnej ręki. Do tego wotum stronnictwa wiernokonstytucyjnego wielkiej własności, przyłączy się także prawdopodobnie 14 posłów niemiecko liberalnych z Moraw, Austryi Niższej i Wyższej, a także ze Śląska. Posłowie niemiecko-liberalni z Czech oświadczyli stanowczo, że sprawa rozporządzenia językowego nie pozwala im żadną miarą przyłączyć się do większości rządowej, i że zdecydowani są nawet, na wypadek zupełnego odosobnienia, zwalczać wszelkiemi legalnemi środkami to ministerstwo, które takie rozporządzenie językowe wydaje.

Odbyta wczoraj konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych zgodziła się na kandydatów do krzeseł prezydyalnych Izby. Jak wiadomo, dr. Kathrein (klerykał) przeznaczony został na prezydenta, Dawid Abrahamowicz (członek Koła polskiego) na pierwszego, a Młodoczech (prawdopodobnie dr. Kramarz) na drugiego wiceprezydenta Izby. Za tem ternem głosował Jaworski imieniem Koła polskiego, Engel imieniem klubu młodoczeskiego, Bulat imieniem klubu słowiańskiego, Dipauli imieniem katolickiej partyi ludowej, Falkenhayn imieniem klerykalnego centrum, hr. Palffy imieniem feudalnej większej własności i Lupul imieniem Rumunów.

Przeciw tej kombinacyi głosowali Pergelt imieniem stronnictwa niemiecko-postępowego, Ludwigsdorff imieniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego wielkiej własności, dr. Steinwender imieniem niemieckiej partyi ludowej *(deutschnational)*, Malfatti imieniem Włochów i Okuniewski imieniem radykalnych Rusinów.

Dr. Danielak imieniem grupy Stojałowskiego, dr. Lueger imieniem posłów chrześcijańsko-socyalnych (antisemitów) i dr. Winkowski imieniem stronnictwa ludowego zastrzegli sobie wolną rękę — a Daszyński imieniem socyalnych demokratów oświadczył, że stronnictwo jego zupełnie się wstrzyma od głosowania. Kwestya powiększenia liczby wiceprezydentów nie została na wczorajszem posiedzeniu rozstrzygniętą. Rozdano jednak 12 godności sekretarzy. Koło polskie będzie miało 2 sekretarzy, Młodoczesi 2, stronnictwo niemieckie Izby 3, po jednym antisemici, katolicka partya ludowa, klub słowiański, feudalna wielka własność i stronnictwa mniejsze. — Dla ostatniego z nich los rozstrzygnął na korzyść radykała ruskiego dr. Jarosiewicza.

Równocześnie postanowiono, iż do komisyi, złożonej z 18 członków, która zająć się ma sprawą posła Szajera, wysłać mają: Koło polskie i klub młodoczeski po 3, Niemcy liberalni i Włosi razem 4, niemiecka partya ludowa i katolicka partya ludowa po 2, feudalna większa własność, klub słowiański, chrześcijańsko-socyalni (antisemici) i mniejsze frakcye po 1. Mniejsze frakcye ma zastępywać w komisyi dr. Danielak.

Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów parlamentarnych, pojedyńcze grupy posłów zajęły stanowisko, które co do przyszłej parlamentarnej większości rządowej, pozytywne pozwoli wysnuć wnioski. Okazuje się, że mimo woli hr. Badeniego, rząd rozporządzać będzie większością słowiańsko-klerykalną. — Większość tę składałyby liczebnie następujące stronnictwa: Koło polskie 59 głosów, Młodoczesi 62, klub słowiański 35, katolicka partya ludowa (Dipauli) 34, czeska własność feudalna 19, centrum klerykalne (Falkenhayn) 6, Rumunów 6 i Serbów 2. Razem tedy rozporządzałby rząd 223 głosami na 425 posłów. Większość ta zwiększyłaby się w kwestyach ogólnej natury o 30 głosów stronnictwa wiernokonstytucyjnego i o 14 głosów posłów niemiecko-liberalnych z Austryi Wyższej i Niższej, z Moraw i Śląska. W kwestyach atoli narodowościowych (rozporządzenie językowe dla Czech, gimnazyum cylejskie, szkoła Komensky'ego itp.) rząd będzie rozporządzał jedynie większością słowiańsko-klerykalną 223 głosów.

O stanowisku Młodoczechów w przyszłej większości parlamentarnej, znajdujemy w *Narodnich Listach* telegram z Wiednia, iż pogłoski, jakoby na posiedzeniu klubu młodoczeskiego postanowiono nie wstępować do takiej większości parlamentarnej, w którejby zasiadali niemiecko-liberalni posłowie jakiegokolwiek odcienia, są z gruntu bezpodstawne, albowiem klub tą sprawą wcale się n[illegible]jmował. Co do rozporządzenia językoweg[illegible] zechach i na Morawach podają *Narodni* [illegible] wiadomość bardzo pewną, że cesarz na o[illegible] posiedzeniu rady ministrów zapowiedział proklamacyę tego ogłoszenia w niezmienionem brzmieniu we wtorek dnia 6 b. m. dla Czech a w święta wielkanocne dla Moraw. Równocześnie oświadczył się cesarz za innemi postulatami Młodoczechów, które rząd akceptował.

Reasumując cały przebieg przesilenia gabinetowego, stwierdzają *Narodni Listy*, że Młodoczesi osiągną to, o co walczyli, wprawdzie nie od razu, ale za to tem pewniej.

Przegląd polityczny.

Kraków. 6 kwietnia.

Brukselski korespondent *Neue Zürich Ztg* powtarza znowu pogłoskę o tem, że król Leopold stara się o urządzenie spotkania cesarza Wilhelma z prezydentem Faurem na zamku Laeken. Zamiarem króla belgijskiego jest zaprosić równocześnie naczelników obu sąsiednich państw na międzynarodową wystawę, która ma się odbyć w stolicy Belgii, a której główną atrakcyą ma być wystawa przedmiotów z państwa Kongo. Można wierzyć, że król belgijski czyni usiłowania celem zbliżenia cesarza niemieckiego z prezydentem republiki francuskiej, ale mało prawdopodobnem jest, iżby mu się to udać mogło.

Z Paryża.

Niektóre dzienniki radykalne występują z wnioskiem, ażeby parlament francuski ze względu na wypadki kreteńskie wyrzekł się tym razem feryj świątecznych, albo przynajmniej, żeby mianowano na czas feryj nieustającą komisyę parlamentarną, którąby mogła w imieniu parlamentu kontrolować politykę ministra spraw zagranicznych, by nie naraził Francyi na niebezpieczeństwo wojny i międzynarodowych zawikłań. Prasa oportunistyczna przeciwną jest temu projektowi, gdyż znajduje, że byłoby to wyrazem nieufności dla ministerstwa.

Za kulisami tymczasem toczą się intrygi na tle sprawy panamskiej. Ponieważ skrajne organa atakują wciąż Rouviera, przeto sędzia śledczy Poittevin, celem zasięgnięcia informacyj o jego majątkowym stanie, zażądał intercyzy ślubnej Rouviera, na co notaryusz Rouviera chętnie się zgodził. Cassagnac zaś i inni członkowie prawicy czernią pamięć nieżyjącego już Burdeau, który był powszechnie szanowany i uchodził za nieposzlakowanego człowieka.

Echo de Paris wyraża przekonanie, że nowa Panama, która prawdopodobnie skończy się powszechnem uniewinnieniem, jest tylko sztucznie ułożonym manewrem politycznym. Jest to sprawka tych nowych warstw politycznych, których pojawienie się przepowiedział Gambetta. Ci nowi ludzie chcą usunąć wszystko, co zrobiły poprzednie legislatury i za pomocą Panamy działają przeciwko starym politykom.

KRONIKA.

Kraków, 6 kwietnia.

Koncert Noskowskiego. Tak rzadko ma Kraków sposobność zapoznać się z dorobkiem artystycznym kompozytora polskiego, że sądzić należy, iż publiczność nasza tłumnie pospieszy na koncert jednego z niewielu naszych kompozytorów. Zarówno wybór utworów, nigdy u nas niewykonywanych, jak i wykonanie pod osobistym kierunkiem Zygmunta Noskowskiego, zapewniają słuchaczom najzupełniejsze zadowolenie artystyczne.

Koncert odbędzie się we czwartek w sali „Sokoła". Bilety po cenie 1 złr. za krzesło wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański l. 3).

Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 10 maja b. r.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się:

W gimnazyach: w Bochni dnia 1 czerwca, w Brodach dnia 30 czerwca, w Brzeżanach dnia 21 czerwca, w Chyrowie dnia 24 maja, w Drohobyczu dnia 24 czerwca, w Jarosławiu dnia 25 maja, w Jaśle dnia 21 czerwca, w Kołomyi dnia 7 lipca, św. Anny w Krakowie dnia 2 czerwca, św. Jacka w Krakowie dnia 28 maja, III w Krakowie dnia 24 maja, akademickiem we Lwowie dnia 28 maja, II we Lwowie dnia 8 czerwca, Franciszka Józefa we Lwowie dnia 21 czerwca, IV we Lwowie dnia 21 czerwca, V we Lwowie dnia 12 czerwca, w Nowym Sączu dnia 16 czerwca, I w Przemyślu dnia 8 czerwca, II w Przemyślu dnia 12 czerwca, w Rzeszowie dnia 31 maja, w Samborze dnia 6 lipca, w Sanoku dnia 3 lipca, w Stanisławowie dnia 21 czerwca, w Stryju dnia 14 czerwca, w Tarnopolu dnia 22 czerwca, w Tarnowie dnia 8 czerwca, w Wadowicach dnia 10 czerwca, w Złoczowie dnia 28 maja.

W szkołach realnych: w Krakowie dnia 31 maja, we Lwowie dnia 19 czerwca, w Stanisławowie dnia 1 lipca.

Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie donosi, że wskutek usunięcia się nasypu został ruch pociągów na przestrzeni Podwysokie—Krzywe z dniem 4 kwietnia aż do odwołania zastanowiony.

Oszustwa. Oszustwo na szkodę lwowskiej kasy oszczędności popełnił niejaki Kl., dyurnista w dziale buchalteryjnym. Wpisywał on do książeczek oszczędnościowych, na które lokował po kilka złr., fikcyjne, nie wypłacone do kasy wkładki i następnie za pośrednictwem osób trzecich je podnosił. Szkoda, manipulacyami temi wyrządzona, wynosi przeszło 1500 złr.

Władysław K., pomocnik w jednym z handlów we Lwowie, okradł swoich pracodawców, wynosząc z handlu towary, na kwotę przeszło 1000 złr., które sprzedawał żydom, a uzyskane pieniądze zużywał na nocne hulanki. Winnego uwięziono.

O zgonie ś. p. Witołda Pruszkowskiego p. Baltazar Szopiński, sędzia w Bukowsku, ogłasza w *Słowie Polskiem*, co następuje: Prawie ćwierć wieku byłem w przyjaźni z ś. p. artystą, który widząc, że jego chwile życia są policzone, a chcąc oszczędzić rodzinie widoku śmierci, wydalił się 5 października 1886 z Kołomyi bez wiedzy rodziny i udał się koleją do Budapesztu, gdzie umarł w szpitalu św. Szczepana. Chcąc się co dowiedzieć o ostatnich jego chwilach, napisałem do zarządcy tego szpitala list, na który dostałem odpowiedź w języku niemieckim.

Przytaczam ją w przekładzie polskim dosłownie: „Budapeszt 22 października 1897. W odpowiedzi na pańskie zapytanie donoszę: Malarza Witołda Pruszkowskiego przywiozło tutaj do nas 6 października towarzystwo ratunkowe z centralnego dworca kolei żelaznej, gdzie z zupełnego osłabienia bez zmysłów prawie upadł na ziemię. Dyagnoza opiewała na raka w twarzy. Stan choroby uznano jako niebezpieczny i bardzo ciężki. Chory tylko niechętnie dawał wyjaśnienia co do swej osoby. Świadom on był zupełnie swego stanu i oświadczył, że miał zamiar pojechać do Nizzy i tam umrzeć. Śmierć nastąpiła 10 października. Agonia miała krótki i spokojny przebieg. Pochowany został na nowym cmentarzu. Ze szczególnym szacunkiem *Stefan v. Petzwik*, administr. szpitala św. Szczepana."

Z listu powyższego wynika, zdaje mi się niewątpliwie, że artysta nie skończył śmiercią samobójczą.

Przy sposobności pozwalam sobie poddać pod rozwagę rodaków-patryotów, czy nie należałoby postawić choćby skromny pomnik w Budapeszcie dla artysty, który ponad wszystko kochał Ojczyznę i lud i dał nam dzieła, jak: „Pochód na Sybir", które zapewniają mu nieśmiertelność w szeregu naszych wielkich mistrzów. Wprawdzie artyści krakowscy pomyśleli już o pomniku dla niego, ale pomnik ten ma stanąć w Krakowie.

Deputacya unitów. *Przegląd Wszechpolski* donosi: Do Petersburga wysłali deputacyę włościanie, b. unici z gubernii siedleckiej. Tam odradzono im podawanie prośby do cara, ale ktoś wyrobił im audyencyę u bawiącego jeszcze wówczas w Petersburgu ks. Imeretyńskiego, który, oświadczywszy im, że na razie nic dla nich zrobić nie może, polecił, aby zgłosili się do niego w Warszawie, z warunkiem, że wybiorą z pośród siebie 2 lub 3 delegatów. Włościanie prosili, żeby im to polecenie wydał na piśmie, co książę uczynił. Po powrocie do domu większą część włościan aresztowano, delegatom jednak udało się ukryć. Ci przybyli do Warszawy i przed tygodniem mieli być na audyencyi, o której rezultacie nie mamy dotychczas wiadomości.

Stanisławów, 5 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Wczorajszy odczyt p. Stanisława Błotnickiego, zatytułowany „Światła i cienie", miał za przedmiot rozważenie środków, jakiemi społeczeństwo nasze dźwignąćby się mogło z obecnego położenia. Prelegent wskazał wady naszego charakteru narodowego, brak wytrwałości, silnej woli, doryworzość i bezprogramowość, i położył nacisk szczególny na potrzebę kształcenia charakterów. Z wielkiem zajęciem wysłuchali zebrani poważnych i głębszych myśli, zawartych w dobrze opracowanym odczycie.

W mieście naszem, za inicyatywą Tow. „Szkoły ludowej", powstała szkoła dla analfabetów. Kurs ten otworzono przy szkole im. św. Alojzego „na Górce".

Z dniem 1 b. m. skończył się jeden kurs nauki nowej procedury sądowej w tutejszym sądzie obwodowym, w drugiej połowie maja zaś rozpocznie się drugi. Procedurę cywilną wykłada radca Turteltaub, ustawę egzekucyjną zaś radca dr. Sahanek z Sambora.

Murzyn przed sądem. W Stanisławowie odbyła się rozprawa karna przeciw murzynowi, który swemu chlebodawcy, Kludskiemu, właścicielowi menażeryi, ukradł 100 złr. Murzyn przyznał się do czynu, tłómacząc się tem, że odnośna kwota należała mu się od Kludskiego, a ponieważ ten nie chciał mu jej dobrowolnie wypłacić, skorzystał ze sposobności i sam ją sobie zabrał. Murzyna zasądzono na sześć tygodni aresztu, z czego zresztą jest wcale zadowolony, bowiem chorując na nogę, będzie mógł sobie wygodnie odpocząć. Włada on słabo językiem polskim i czeskim, których wyuczył się w swoich wędrówkach po Galicyi i Czechach.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w I kwartale 1897 ogółem 292 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 292 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w I kwartale r. 1897: ascedentom 349 złr. 43 ct., przemijająco niezdolnym do zarobkowania 6.306 złr. 9 ct., stale niezdolnym do zarobkowania 16.320 złr. 99 ct., wdowom 2.912 złr. 69 ct., sierotom 4.261 złr. 58 ct. Tytułem odprawy wypłacił Zakład wdowom 795 złr. 24 ct., tytułem kosztów pogrzebu 262 złr., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 1.943 złr. 28 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 461 złr. 30 ct. Razem 33.612 złr. 60 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premii ogółem 119.287 złr. 40½ ct.

Teatr polski w Berlinie. Trupa poznańska w maju r. b., jak donosiliśmy, zamierza urządzić szereg przedstawień w Berlinie, przeznaczonych dla licznej kolonii polskiej. Liczba Polaków w Berlinie dochodzi przynajmniej do 30.000, niektórzy rachują 50, a nawet 70.000. Przeciw temu projektowi urządzenia przedstawień w Berlinie wystąpił w *Kuryerze Warszawskim* p. Czesław Jankowski, dowodząc, że teatry niemieckie są znakomite i że skromna trupa poznańska narazi się tylko na kompromitacyę i „wyrządzi krzywdę naszej twórczości artystycznej".

Uwagi te — pisze *Przegląd Wszechpolski* — byłyby poniekąd słuszne, gdyby przedstawienia trupy poznańskiej miały na celu zaznajomienie Niemców z twórczością dramatyczną polską i popisywanie się talentami. Ale teatr Polski w stolicy Niemiec nie liczy na publiczność obcą, nie liczy nawet na szczupłe koło zamieszkałej tam inteligencyi polskiej. Widzami na przedstawieniach trupy poznańskiej w Berlinie będą przeważnie rzemieślnicy i robotnicy polscy, urzędnicy przedsiębiorstw prywatnych, pracownicy kupieccy i t. p. ludzie, którzy nie mają takich wysokich wymagań estetycznych, jak p. Jankowski, ludzie, którzy z radością szczerą usłyszą na obczyźnie mowę polską, przyjrzą się obrazom życia polskiego. Ci wszyscy ludzie chętnie uczęszczają na przedstawienia amatorskie i nie mają takiego wybrednego, czy raczej zepsutego smaku, żeby ich wymagań estetycznych nie mogła zadowolnić, wcale zresztą przyzwoita, trupa dramatyczna poznańska. Nie będzie ich również razić i ta okoliczność, że na „arenę popisów przygodnych" wybrano salę teatrzyku *Reichshallen*; gdzie odbywają się *Bockbierfesty*. Teatr istnieje nietylko dla eleganckich panów i wymagających estetyków, ma on inne jeszcze zadania oprócz tych, które jedynie rozumie p. Jankowski. Gdyby nawet występy trupy poznańskiej w Berlinie nie zyskały powodzenia, pożytek z nich jest niewątpliwy. Mniejsza o to, co powiedzą Niemcy, „tak wrogo usposobieni dla wszystkiego, co nasze", bo co nas właściwie sąd Niemców obchodzi. Teatr polski istnieć powinien dla kolonii polskiej, a ta z pewnością w ogromnej większości będzie z niego zadowoloną.

Katastrofa w kopalni. Z Katowic donoszą dnia 2 b. m.: Straszny wypadek, jaki się dziś wydarzył w kopalni węgla „Jagwiga" pod Zabrzem, pozbawił życia sześciu ludzi, a w ich liczbie głowę wszechświatowej firmy „A. Borsig w Berlinie", dwudziestoczteroletniego Arnolda Borsiga. Wczoraj zauważono w kopalni „Jadwiga" ukazanie się gazów. Ponieważ jednak ukazywały się w małej ilości, zdawało się, że łatwo będzie usunąć grożące skutkiem tego niebezpieczeństwo. W tym celu dziś rano spuścił się do kopalni p. Arnold Borsig w towarzystwie dyrektora pracowni chemicznej, dra Mazurka, dwóch chemików i dwóch sztygarów. Od godziny bawili w kopalni, gdy nagle rozległ się huk potężny wybuchu, a wkrótce potem ukazały się płomienie. Wzięto się natychmiast do działalności ratunkowej, lecz w pierwszej chwili ratunek okazał się niemożliwym, gdyż spuszczani do kopalni ludzie mdleli od wyziewów zabójczych. Przytem aparaty ratunkowe przestały działać. Po doprowadzeniu ich do porządku, udało się nareszcie, po długich usiłowaniach, dostać do miejsca katastrofy. Niestety, znaleziono już tylko sześć mocno zwęglonych trupów.

Zmarły w sposób tak tragiczny Arnold Borsig był wnukiem założyciela znakomitej firmy Augusta Borsiga, który dla dostarczenia zakładom swym dostatecznej ilości materyałów surowych, zakupił na Śląsku obszerne kopalnie żelaza i węgla kamiennego. Syn jego, Albert, działalność fabryk i kopalni niesłychanie rozwinął, lecz zmarł przedwcześnie, zostawiając kierownictwo interesu w rękach, praydanej wdowie, opieki nad małoletniemi dziećmi. — Przed trzema laty Arnold Borsig, doszedłszy do pełnoletności, ujął sprawy w swe ręce, a będąc wysoko wykształconym inżynierem i przytem nadzwyczaj energicznym człowiekiem, prowadził interesy świetnie, zajmując się osobiście kierunkiem fabryk i kopalni, dających pracę 5.000 robotników, podczas gdy kierownictwem zakładów berlińskich zajmował się brat młodszy Ernest, obecnie głowa całej firmy. Oprócz Ernesta pozostawia zmarły drugiego brata Konrada.

Wychodźtwo na Syberyę. *Petersb. Wiedomosti* zamieszczają korespondencyę z Omska, z której okazuje się, jak liczne rzesze ludu rosyjskiego, gnane biczem złych stosunków ekonomicznych, szukają ratunku w emigracyi na Syberyę. W większej części wypadków spotyka ich zawód.

„Ruch wychodźców z Rosyi — pisze korespondent z Omska — nie ustawał tu przez całą zimę. Jadą pojedyńcze osoby, wysłane na zwiady i w poszukiwaniu uczątków ziemi; jadą i całe wsie emigrantów, przerzucające się z miejsca na miejsce na chybił trafił lub też jadące do miejscowości już pierwej przez wysłanników upatrzonych. Równocześnie coraz wyraźniej i jaskrawiej objawia się odwrotny potok emigrantów, wracających do Europy, ponieważ rozczarowali się w Syberyi i nie znaleźli tu oczekiwanych warunków dla korzystnej uprawy roli. Rozmawialiśmy z kilku grupami tych powracających emigrantów i odnieśliśmy wrażenie, że obok istotnie niekorzystnych warunków, napotykanych w Syberyi, niemałą rolę w tym odwrotnym ruchu wychodźców odgrywa kobieta, tęskniąca za Ojczyzną. „Nam to nic jeszcze — mówili wychodźcy rosyjscy, — ale baby nas udręczają i nie dają spokoju... a dzieci pomarły." Wciąż słychać takie i tym podobne narzekania.

Niezwykły wypadek. Na Węgrzech toczył się od dłuższego czasu proces przeciw całej bandzie trucicielek, które mordowały najbliższych członków rodziny tylko w tym celu, aby otrzymać premię asekuracyjną. Rozprawa musiała onegdaj zostać przerwaną, ponieważ przewodniczący trybunału zmarł skutkiem zatrucia krwi. Cała rozprawa będzie musiała na nowo być przeprowadzoną.

O honor Mittermayera. Wybrany posłem do Rady państwa kelner Mittelmayer zaskarżył swego kontrkandydata socyalistę Schuhmeiera o obrazę honoru. Schuhmeier bowiem na jednem zgromadzeniu wyborczem nazwał Mittermayera złodziejem, który kilka kradzieży popełnił i sam do tego się przyznał w listach, pisanych do swego znajomego. Podczas rozprawy przyznał się Mittermayer do autorstwa głośnych listów, a zatem i do popełnienia kradzieży, wobec czego sędzia wyrokujący uchwalił sprawę przekazać sądowi karnemu. Izba poselska wyda prawdopodobnie posła Mittermayera sądowi, który go będzie sądził za zbrodnię kradzieży.

O zaręczynach księżniczki Anny czarnogórskiej z księciem Franciszkiem Józefem Battenbergiem doniosły już telegramy. Ks. Franciszek Józef Battenberg jest czwartym z rzędu synem ks. Aleksandra heskiego, generała kawaleryi w wojsku austyackiem, i Julii, córki hr. Maurycego Hanke. Ks. Franciszek Józef, urodzony 24 września 1861, jest najmłodszym z braci ks. Aleksandra Battenberga, bohatera z pod Śliwnicy, który przez pewien czas zasiadał na tronie bułgarskim. Księżna Anna jest piątą z rzędu córką księcia czarnogórskiego, urodzona 17 sierpnia 1874 r.

Pułkownik Leon Guzek z generalnego sztabu, obecnie komendant 87 pułku piechoty, który objął dowództwo ck. wojska okupacyjnego na Krecie, urodził się dnia 4 kwietnia 1848 w Sanoku, w Galicyi. Jest synem kapitana Alberta Guzeka. Szkołę wojskową odbył w Marburgu; w r. 1877 mianowany był komendantem inżynieryi w Kotarze. W latach 1884 i 1885 bawił w Paryżu celem fachowych studyów wojskowych. W r. 1896 mianowany pułkownikiem sztabu generalnego. Pułkownik Guzek odbył studya gimnazyalne, zna języki łaciński, grecki, niemiecki, polski, francuski, hiszpański, rosyjski, angielski i niektóre wschodnie. Ma też talent poetycki: „Mohorta" Pola przełożył na język niemiecki. Z temperamentu jest p. Guzek bardzo energiczny i czynny.

Narodziny państwa. W czasie, gdy Europa zajęta jest kwestyą wschodnią, w Australii rodzi się zupełnie nowe państwo. Zgromadzenie reprezentantów, zwołane do Adelaidy, stolicy Australii południowej, opracowywa zasady konstytucyi federacyjnej kolonij brytańskich w antypodach.

Dotychczas zajmowano się wyłącznie wskazaniem punktów wytycznych, których trzymać się należy przy organizacyi nowego ustroju państwowego na zasadzie projektu, opracowanego przez jednego z delegatów Nowej Walii południowej, Bartona. Konstytucyę rodzącego się obecnie państwa stworzył on na modłę konstytucyi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, tak, iż federacya australska ma przypominać prawie we wszystkich szczegółach wielką rzeczpospolitą federacyjną Nowego Świata, z uwzględnieniem na razie niewielu warunków miejscowych, wynikających z istnienia pierwiastku monarchicznego w koloniach Wielkiej Brytanii.

Śledzenie tych prac konstytucyjnych jest ciekawe z dwóch względów. Przedewszystkiem nowością jest dla odrośli brytańskiej rasy anglo saskiej tworzenie konstytucyi pisanej, zamiast ograniczania się powolnem tworzeniem się konstytucyi, opartej na pierwiastku czysto tradycyjnym. Następnie ciekawym jest objawem, że nowo powstające państwo, które mogłoby przyjąć w czambuł zasady demokracyi amerykańskiej, wybiera system parlamentaryzmu z dwiema zasadami głównemi: odpowiedzialności ministeryalnej i rządów, opartych na większości sejmowej.

Jaki wpływ na sprawy ogólne monarchii angielskiej wywrze rodzenie się nowego państwa w antypodach? Dotychczas nikt o tem nie mówi i zbyt daleko wzrokiem w przyszłość nie sięga, prawdopodobnie z powodu zbliżającej się rocznicy jubileuszowej królowej Wiktoryi, na którą to uroczystość wybierają się do Londynu wszyscy reprezentanci przyszłej federacyi australskiej. To jednak pewna, iż utworzenie wielkiej jednostki państwowej w Australii może być początkiem ruchu, na którego końcu można śmiało postawić ogłoszenie niepodległości, tak, jak w r. 1776 w Filadelfii ogłoszono niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Dopóki kolonie australskie były małe, słabe, odosobnione, przyjmowały z pewnego rodzaju wdzięcznością przewagę macierzy angielskiej, cieszyły się jej wielkością, korzystały z przywilejów jej flagi w handlu i jej wziętości w przemyśle. Gdy kolonie te łączą się w jednę całość, związaną oddzielną konstytucyą, gdy wytwarzają swoje odrębne cele, odrębne potrzeby i odrębną politykę wewnętrzną i zewnętrzną, gdy wskutek tego zaczynają dostrzegać kontrast pomiędzy interesami swemi a interesami trójkrólestwa Wielkiej Brytanii, niepodobna przypuścić, aby chciały długo pozostawać pod władzą zwierzchniczą londyńskiego departamentu kolonij.

Kiedy to będzie mogło być wykonane? Na miesiące, ani na lata niepodobna obliczać tego rodzaju roboty. Dziś dążenia federacyjne w Australii wyrastają pod okiem gubernatorów angielskich, a nawet cieszą się sympatyami imperyalistów wielkobrytańskich. Ale politycy ze szkoły Cornval Levis'a, lorda Greya i Cobdena widzą, że nadejdzie czas, gdy tak w Australii, jak w Kanadzie, jak wreszcie w Afryce południowej powstaną młode państwa, zrodzone i zmężniałe pod skrzydłami Wielkiej Brytanii, przygotowane do życia samoistnego, wyćwiczone w polityce samodzielnej w pierwszych latach istnienia federacyi pod opieką potężnej Anglii.

Ze stowarzyszeń.

= Z Towarzystwa ogrodniczego. Jutro w środe odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i odczyt panny Mieroszowskiej „O hodowli szparagów“.

= Z klubu prawników. We czwartek 8 b. m. wieczorem odbędzie się w lokalu klubu prawników w Krakowie zebranie towarzyskie męskie z przyjęciem.

= W Stow. kupców i młodzieży handlowej w niedzielę 4 b. m. odbyło się przedstawienie, na które złożyły się: monolog Junoszy „Skąpiec“, odegrany przez p. Suchanka bardzo dobrze i z humorem; solo skrzypcowe (p. Gnoiński) z akomp. fortepianu (p. Schneider) ogólnie się podobało; wreszcie odegraną została Fredry „Piosnka wojaszka“, w której za dobrą grę zasłużyli na uznanie pp. Rad. i Bla., oraz pp. K., S. i M. Zebrana publiczność darzyła występujących gorącemi oklaskami.

Za dwa roczniki *Kuryera Polskiego* i *Kuryera Warszawskiego* z czasów walki o wolność w 1831 roku, p. Władysław Prokesz daje 13 złr. Kto da więcej? Jak donosiliśmy, dochód ze sprzedaży tych roczników przeznaczony w połowie na fundusz budowy pomnika dla Kościuszki, w drugiej na cele Tow. „Szkoły ludowej“.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki nadesłała Czytelnia polska w Morawskiej Ostrawie zebrane na walnem zgromadzeniu 11 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 7 kwietnia: „Cyrkowcy“, komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana (po raz 5).

We czwartek 8 kwietnia: „Kula u nogi“, dramat, osnuty na tle stosunków społecznych, w 3 aktach z epilogiem napisał Jan Szutkiewicz (po raz 4).

W piątek 9 kwietnia: „Karpaccy górale“, dramat w 5 aktach 10 obrazach J. Korzeniowskiego (po raz 3) popularne.

W sobotę 10 kwietnia: „Jak mogło być i jak było?“, złuda sceniczna w 5 aktach z prologiem, oryginalnie napisana przez Gamastona (nowość).

W niedzielę 11 kwietnia: „Jak mogło być i jak było?“, złuda sceniczna w 5 obrazach z prologiem, oryginalnie napisana przez Gamastona (po raz drugi).

Dział ekonomiczny.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc marzec 1897 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 100.070·48. — Wpłynęło 491·34. — Zwrócono 531·34. Stan z końcem miesiąca 100.030·48.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 327.642·31. — Wpłynęło 37.374·27. Zwrócono 34.598·13. Stan z końcem miesiąca 330.418·45.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 594.516·49. Spłacono 187.762·29. Udzielono nowych 188.194·50. Stan z końcem miesiąca 594.948·70.

W Paryżu organizuje się, celem ułatwienia eksportu krajowych płodów surowych i przemysłowych do Francyi, austro wągierska Izba handlowa i przemysłowa. Zadaniem tej Izby jest ułatwienie bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy Francyą a Austryą i bezpłatne wszelkiego rodzaju udzielanie informacyj o stosunkach francuskich dla członków. Wszelkich bliższych informacyj co do przystąpienia udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 6 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739 5 mm	739·2 mm	738 7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,2	+3° 3	+7°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	82 %	70 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Ostatnie wiadomości.

N. Fr. Presse, zastanawiając się nad pozostaniem u steru gabinetu hr. Badeniego, roztrząsa pytanie, dlaczego wczoraj jeszcze niepewna większość rządowa była przyczyną przesilenia, a dziś wśród tych samych warunków traktowana jest jako kwestya obojętna? Nikt nie sądzi, aby przesilenie zostało jasno załatwione; — przedłuży ono tylko niewiele sytuacyę. Jedno tylko jest pewnem, że hr. Badeni pomylił się w swoich zapatrywaniach. Sądził bowiem, że kłębek przyszłej większości w swoich trzyma rękach, a tymczasem większość parlamentarna powstała sama, bez współdziałania hr. Badeniego.

Teraz ten sam hr. Badeni, który „chciał prowadzić, a nie być prowadzonym“ — musi się pozbyć tej iluzyi. Musi on się zgodzić na ową większość, mimo jego woli powstałą, której wyrazem na zewnątrz będzie stały komitet wykonawczy, zasilany przez reprezentantów wszystkich stronnictw prawicy.

Ten komitet wykonawczy, czyli stała komisya parlamentarna, jest następstwem uchwały Koła polskiego. Wniosek Koła polskiego o wybranie stałej komisyi parlamentarnej, złożonej z reprezentantów wszystkich stronnictw, grupujących się w przyszłej większości rządowej, pozyskał aprobatę wszystkich stronnictw prawicy.

Wczoraj wieczorem zebrały się te kluby na posiedzenie i uchwaliły zgodnie z wnioskiem Koła polskiego wysłać reprezentantów swoich do wspólnej komisyi parlamentarnej. W tym komitecie wykonawczym — zdaniem *N. Fr. Presse* — niema miejsca dla członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego większej własności, aczkolwiek było to tak pożądanem przez hr. Badeniego i Koło polskie, a nie zasiędą w nim także żadną miarą reprezentanci stronnictw postępowych Izby. Hr. Badeni może tedy pozostać tylko ministrem prawicy. Ale czy go chce ta prawica? Bardzo to wątpliwe. Różne zachcianki czekają tam na łup, aby zdobyć władzę polityczną w swe wyłączne posiadanie, jedność administracyi państwowej przełamać, ślady liberalnego ustawodawstwa zatrzeć i szkołę pod zarząd duchowieństwa oddać.

Ten komitet wykonawczy zechce zaspokoić wszystkie swe instynkty panowania. Hr. Badeni nie ma większości, ona ma raczej hr. Badeniego w swem posiadaniu. Ciężkie nastały czasy. Jak sobie teraz hr. Badeni poradzi z trudną sprawą odnowienia ugody z Węgrami, przewidzieć trudno.

Artykuł *N. Fr. Presse* kończy się skargą na Czechów, którym nie może szanowny organ centralistów darować uzyskania językowego rozporządzenia. „Historya postawi ich (Czechów) pod pręgierzem tak, jak po roku 1848, gdy zbiegowie z Kromieryża skarżyli się, że u Czechów nienawiść do Niemców jest znacznie silniejszą, niż miłość do wolności. Żelazny pieścień zamknął się, ale złamie się wkrótce i to tem pewniej, że złączony jest z warunkami żywotności monarchii austryackiej.“

§ 7 rozporządzenia językowego dla Czech, ogłoszonego dzisiaj w *Wiener Ztg* opiewa nieco odmiennie, niż zrazu głoszono. Mianowicie powiedziano w nim, że władze sądowe i prokuratorye państwa, a nadto władze podlegające ministerstwom spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa w Czechach, używać mają języka, w jakim sprawa dana przez partye ustnie lub pisemnie zgłoszoną zostało, przy wszyskich czynnościach urzędowych, które do załatwienia lub rozstrzygnięcia tej sprawy zdążają. W szczególności w trybunałach sądowych ma odbywać się stawianie wniosków i mają toczyć się obrady w senacie w tymże języku.

W czynnościach urzędowych, które wdrożone zostają bez inicyatywy strony prywatnej *(einer Partei)*, używać należy wedle istoty przedmiotu, obydwu języków krajowych, lub jednego z nich.

Zwracamy uwagę, że oba rozporządzenia językowe, o których mówimy w artykule wstępnym, dotyczą wyłącznie królestwa Czech, bez Moraw.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 6 kwietnia. Mieszkańcy Chodorowa przesłali telegraficznie prośbę do Koła polskiego o udzielenie im dalszej ochrony wojskowej przeciw robotnikom kolejowym, którzy dopuszczają się gwałtów na ludności. Poranili oni wiele osób i zrabowali sklepy.

Koło polskie wniesie w parlamencie w sprawie tej interpelacyę.

Petersburg, 6 kwietnia. Mowę nowego kuratora okręgu naukowego warszawskiego, Ligina, komentują *Now. Wr.* i *Syn Otiecz.* Pierwsze zaznacza, iż przemówienie jest dowodem niezachwianego istnienia trzydziestoletniego systemu Wittego i Apuchtina, zaś *Syn Otiecz.* pisze: „Powinniśmy przystąpić do Polaków z tem, co dali najlepszego rosyjscy poeci i myśliciele. Żądając poszanowania dla ojczystej literatury i narodowości, powinniśmy utrwalać te dobre uczucia prawdą i poszanowaniem dla języka polskiego i narodowości polskiej. Wzbogacenie oświaty tworzy istotne węzły między narodami“. Artykuł ten powtórzyły *Petersb. Wiedomosti.*

Londyn, 6 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Korfu, że wydalono z Grecyi trzech dziennikarzy niemieckich za to, że w korespondencyach swych krytykowali politykę rządu greckiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 kwietnia. Cesarz zamianował jednym z generalnych inspektorów wojsk generała broni br. Reinländera, dotychczasowego komendanta III korpusu w Gracu, na jego zaś miejsce przeznaczony został marsz. pol. por. Succovaty, komendant 4 tej dywizyi piechoty w Bernie.

Wiedeń, 6 kwietnia. Ciągle nadchodzą oznaki współczucia z powodu śmierci Brahmsa, a między niemi mnóstwo wieńców od panujących i książąt zarówno austryackich, jak zagranicznych. Wśród wieńców wyróżniają się wielkością i gustem nadesłane przez arcyksięcia Eugeniusza, królowę hanowerską, księżniczkę Maryę hanowerską, księcia Cumberland it. d. Pruski minister oświaty Bosse nadesłał telegraficznie gorące wyrazy współczucia we własnem i konserwatoryum strasburskiego imieniu, z powodu zgonu wielkiego mistrza-muzyka.

Austryackiego ministra oświaty reprezentować będzie na pogrzebie szef sekcyi Latour.

Wiedeń, 6 kwietnia. Generalne zgromadzenie wiedeńskiego Bankverein'u uchwaliło zamknięcie rachunków za r. 1896 i użycie tegoż, a nadto wykupno kuponów od akcyj po 15 złr.

Wiedeń, 6 kwietnia. Ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim hr. Kapnist wyjeżdża 17 kwietnia do Petersburga i będzie tam podczas wizyty cesarza Franciszka Józefa na carskim dworze.

Wiedeń, 6 kwietnia. Walne zgromadzenie Länderbanku zatwierdziło zamknięcie rachunków za rok 1896 i sposób użycia czystego zysku z ogólną dywidendą 12 złr.

Wiedeń, 6 kwietnia. Ks. Leopold bawarski miał przybyć wczoraj wieczór z Monachium, a dzisiaj ma się udać na polowanie do Eisenerz.

Wiedeń, 6 kwietnia. (Z Izby poselskiej). Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej wpłynęło przedłożenie rządowe tyczące się ustawy o czekach i pismo ministra sprawiedliwości donoszące, iż poseł Szajer został z więzienia wypuszczony, i że akta tyczące się jego sprawy nadeszły.

Posłowie, którzy po raz pierwszy zjawili się w Izbie, składają przyrzeczenie poselskie.

Prezydent Proskowetz przechodzi do porządku dziennego.

Poseł Wolf (z partyi Schoenerera) żąda natychmiastowych rozpraw nad wnioskiem naglym.

Prezydent Proskowetz odmawia temu żądaniu i odwołuje się do Izby, która się zgadza na zapatrywanie prezydenta.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydyum Izby.

Prezydentem Izby wybrano dra Kathreina 258 głosami. (Dr. Kathrein należy do stronnictwa niemieckich klerykałów i w ubiegłym okresie piastował godność drugiego wice-prezydenta Izby, a po ustąpieniu Smolki z krzesła prezydyalnego, gdy Chlumecky został prezydentem, dra Kathreina wybrano pierwszym wice-prezydentem Izby. *Przyp. red.*).

Kandydat stronnictwa wierno-konstytucyjnego większej własności, hr. Attems, otrzymał 114 głosów, 18 kartek oddano próżnych.

Po ukończeniu głosowania objął przewodnictwo dr. Kathrein i podziękował za wybór.

W przemówieniu swojem zaznaczył Kathrein, że zaufanie, którem go obdarzono, będzie się starał usprawiedliwić. Wyraża on, wśród żywych oklasków Izby, dla swojego poprzednika uznanie za jego bezstronność w prowadzeniu obrad Izby. Oświadcza on, że obradom będzie przewodniczył bezstronnie i przestrzegać będzie, o ile to tylko możliwe, zupełnej wolności słowa. Mowca oświadcza w dalszym ciągu, że wskazanem jest rozsądne ograniczenie wolności słowa, aby przez to umożliwić wielu posłom wypowiedzenie swoich zapatrywań. Zwraca się do posłów z prośbą o popieranie go w jego zadaniu i o przestrzeganie godności Izby przez utrzymywanie spokoju i porządku.

Mowca wita reprezentantów nowej kuryi powszechnej, wypowiadając przekonanie, że połączą się z dawnymi posłami do skutecznej pracy.

Prezydent Kathrein zakończył mowę swą życzeniem, aby posłom danem było w pokojowem porozumieniu wszystkich narodów, przyczynić się do rozwoju państwa i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który zebrani z zapałem powtórzyli.

Poseł Wolf po raz drugi wśród widocznego niepokoju Izby żąda głosu, dla uzasadnienia naglego wniosku. Prezydent odmawia jego żądaniu.

Z kolei przystąpiono do wyboru dwóch dalszych członków prezydyum Izby.

Pierwszym wiceprezydentem wybrany Dawid Abrahamowicz 251 głosami. Hr. Attems otrzymał 75 głosów, poseł Prade (z niemieckiej partyi ludowej) 37 głosów.

Wiceprezydent Abrahamowicz, powitany gorącemi oklaskami, dziękuje za zaufanie i zapewnia, że będzie zawsze wspierał członków prezydyum w ich czynności. Zapewnia, iż bezstronnie prowadzić będzie obrady i starać się będzie, aby w dobrze zrozumianym interesie parlamentaryzmu, godność Izby była szanowaną.

Drugim wice-prezydentem wybrany dr. Kramarz (Młodoczech) 233 głosami.

Po wyborze 12 sekretarzów Izby przystąpiono do wyboru komisyi złożonej z 18 członków, mającej zdadać sprawę karną posła Szajera.

Wiedeń, 6 kwietnia. Składając przyrzeczenie poselskie, oświadczył Schoenerer, iż przyrzeka bronić szczególniej interesów ludu niemieckiego.

Katowice, 6 kwietnia. *Kattow. Ztg* zaprzecza doniesieniom, jakoby w kopalni Borsiga „Hedwig-Wunschgrube“, skutkiem ponownej eksplozyi gazów, zginęło wczoraj wiele osób. Był to drobny wybuch, przy którym kilka osób zostało lekko poranionych, ale nikt życia nie postradał. Krążąca na Górnym Śląsku pogłoska, jakoby kopalnia się paliła, jest fałszywą.

Berlin, 6 kwietnia. Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu pierwszą księgę ustaw handlowych, dotyczącą stanu kupieckiego, jakoteż kilka rozdziałów drugiej księgi o spółkach handlowych i cichych spółkach. Wszystkie paragrafy przyjęto zgodnie z uchwałami komisyi, a wszelkie poprawki odrzucono.

Dalszy ciąg obrad odłożono do następnego posiedzenia, które odbywa się dzisiaj.

Paryż, 6 kwietnia. Sędzia śledczy w sprawie panamskiej Poittevin rozpoczął nowe dochodzenie przeciw dwunastu byłym deputowanym.

Hamburg, 6 kwietnia. *Hamb. Nachrichten* zaprzeczają na podstawie zasięgniętych informacyj doniesieniu, jakoby Bismark otrzymał od cesarza Wilhelma telegram gratulacyjny.

Rzym, 6 kwietnia. W mowie tronowej, o której wspominały już wczorajsze telegramy, powiedziano między innemi: „Stosunki erytrejskie znowu się poprawiły i pozwalają nam powziąć z męską godnością i roztropnością swobodne postanowienie co do losu kolonij, oraz co do wzajemnych stosunków i interesów“.

Mowa tronowa w dalszym ciągu powiada: „Wypadki, rozgrywające się obecnie na morzu Śródziemnem i wzrost emigracyi nakładają na nas obowiązek, abyśmy stosownie do środków, jakiemi rozporządzamy, przystąpili do wzmocnienia naszej marynarki. Na projekt ten wpłynie korzystnie osiągnięta równowaga w budżecie, który po ukończeniu epoki ofiar musi być na przyszłość regulowany najściślejszem ograniczeniem wydatków do niezbędnie koniecznych i wyzyskaniem wszystkich sił produkcyjnych kraju“.

Belgrad, 6 kwietnia. Jak słychać, król Aleksander ma wkrótce po Świętach Wielkanocnych udać się Cetynii w odwiedziny do księcia Czarnogóry.

Bukareszt, 6 kwietnia. Sesya ustawodawcza przedłużoną została do przyszłej soboty włącznie.

Izba przyjęła prawie jednogłośnie budżet na rok 1897/98.

Wypadki na Wschodzie.

Londyn, 6 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Balfour, że rząd zrobił przedstawienia u Porty, celem wycofania wojsk tureckich z Krety. Nastąpi ono niezawodnie, choć na razie trudno oznaczyć mu termin, ponieważ obecnie na wyspie znajdująca się ilość wojsk europejskich nie jest wystarczającą dla obrony cywilnej ludności mahometańskiej Krety i dla utrzymania kontroli nad uzbrojonymi baszybozukami. Dla zachowania pokoju nie będzie rząd angielski wahać się przyłączyć do blokady portów greckich. — Obecnie oświadczyły mocarstwa w Atenach i w Konstantynopolu, że w razie wywołania konfliktu na granicy grecko-tureckiej, strona zaczepna będzie odpowiedzialną za naruszenie pokoju europejskiego. Jakikolwiek rezultat przyniosłaby ewentualna walka, mocarstwa nie dopuszczą, by zaczepiający odniósł z niej jakiekolwiek korzyści.

Oświadczenie Balfoura przyjęła Izba oznakami zadowolenia.

Harcourt zapowiedział wniesienie projektu adresu do tronu, w którym zgłoszonoby protest przeciw użyciu wojsk angielskich w celach nieprzyjacielskich dla Grecyi i Krety.

Odpowiadając poprzedniemu mowcy zaznaczył Balfour, że jeśli tenże życzy sobie uchwalenia wotum nieufności dla rządu, to należałoby to uczynić na osobnem posiedzeniu, jeśli zaś rozchodzi się tylko o powtórzenie znanych już dawniejszych oświadczeń, to bynajmniej nie jest wskazanem przerywanie regularnego toku obrad parlamentarnych.

Harcourt oświadczył w końcu, że wniosek swój stawia jako porządek dzienny.

Ateny, 6 kwietnia. Blokada zatoki ateńskiej jest rzeczą pewną.

Z obozu pułkownika Vassosa nadeszło doniesienie, że w sobotę zjawiło się tamże dwóch oficerów europejskich, żądających wydania jeńców tureckich, wziętych do niewoli pod Malaxą. Dowódca grecki oświadczył, iż uczyni temu żądaniu zadość pod warunkiem, jeśli na podstawie protokołu, podpisanego przezeń i admirałów, jeńcy ci zostaną przewiezieni na europejskich okrętach do portów niekreteńskich. Odnośna decyzya admirałów do tej chwili nie jest znaną.

Ateny, 6 kwietnia. Ze strony Turcyi wydano wczoraj podobny rozkaz, jaki wydał grecki następca tronu.

Prasa tutejsza oświadcza, że pułkownik Vassos, w razie gdyby mocarstwa miały próbować wypędzić go z wyspy, cofnie się ze swoją siłą zbrojną w góry Sfakia, gdzie przy pomocy rokoszan stawiłby rozpaczliwy opór.

Dotąd w drodze urzędowej nie zgłoszono blokady.

Ateny, 6 kwietnia. Z powodu dzisiejszej uroczystości narodowej, zachodzi obawa, ażeby uczucia i namiętności ludu i wojsk greckich nie doszły do zbyt wielkiego podniecenia. Umiarkowana prasa ostrzega przed ekscesami. Królewicz Konstanty wydał rozkaz dzienny do wojsk, w którym również wzywa do spokoju i jak największej powściągliwości, ostrzegając, aby pamiątkowy dzień historyczny nie obudził nadmiernego i nieokiełznanego zapału.

Kanea, 6 kwietnia. Dzisiaj nadeszło przyzwolenie Francyi na blokadę zatoki ateńskiej, a więc okręta francuskie wezmą także udział w tej blokadzie. Admirałowie wyznaczyli już pomiędzy sobą strefy blokady dla rozmaitych eskadr.

Kanea, 6 kwietnia. Admirałowie wystosowali energiczne pismo do tureckiego gubernatora, w którem żądają kategorycznych wyjaśnień co do uzbrojenia baszybozuków, następnie wydania 12 przywódców napadu na półwyspie Akrotiri i 10 powtórnie uzbrojonych zbiegów z Selino.

Kanea, 6 kwietnia. Pułkownik Vassos oznajmił admirałom obcych statków, że powstańcy, którzy strzelali do wojsk europejskich, zostali rozstrzelani.

Kanea, 6 kwietnia. (Doniesienie *Agencyi Havasa*). Baszybozukowie pokaleczyli zwłoki chrześcijan, którzy zginęli podczas ataku baszybozuków na cofających się z Akrotiri powstańców. Rozbrojenie baszybozuków odbywa się w dalszym ciągu. Po przybyciu nowych posiłków wymaszerować ma do Sitia cały batalion wojska francuskiego.

Rzym, 6 kwietnia. Blokada Pireusu ma być dzisiaj obwieszczoną, a po upływie dwóch dni od chwili obwieszczenia rozpocznie się faktycznie.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Według urzędowego obwieszczenia, subskrypcya na cele wojskowe wynosi dotychczas 303.000 funtów. — Z kwoty tej wydano 33.000 funt. na zakupno naboi Mausera i koni. Pozostałą kwotę złożono w Banku Ottomańskim.

Konstantynopol, 6 kwietnia. Doniesienie niektórych dzienników, jakoby generał Brialmont miał kierować ufortyfikowaniem Saloniki, jest bezpodstawnem.

Cetynia, 6 kwietnia. Vali w Skutari wezwał wszystkich szefów katolickich plemion albańskich, ażeby wspólnie z wojskiem udali się do miejscowości Riotti, by dać zadośćuczynienie muzułmanom za zbezczeszczenie meczetu i ukarać winnych. Nazwiska winnych są znane, ale nie ma nadziei, iżby się udało pochwycić ich, ponieważ schronili się w góry albańskie.

Bazar w Skutari, z obawy rozruchów, wciąż jeszcze jest zamknięty. Wojsko strzeże konsulatów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 6 kwietnia 1897.

	Kurs w walucie złr.	
Zjednoczony dług w papierach	101	—
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	100	80
4% węgierska renta złota	121	80
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	935	—
Akcye kredytowe	349	—
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	50½
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 6 kwietnia. Ruble 126·87. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 16·— Żyto na wiosnę 6·36. Pszenica na wiosnę 7·71. Owies na wiosnę 5 90.

Wiedeń, 6 kwietnia. 4% oblig. poż. krajow z 1891 99·20; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·20; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98 —; Akcye Karola Ludwika 217·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 153 50 losy z 1860 na 500 złr. 141·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 153·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 349 25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398 —; Länderbank na 200 złr. 227 50, akcye austro-węg. banku na 600 złr. 935.

Berlin, 6 kwietnia. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 219 10 mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103 70 mrk. Węgierska renta koronowa 100·— mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 144·— mrk. Ruble 216·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Syn mój, ś. p. Michał, wysłany w październiku 1896 r. przez warszawskich lekarzy do Zakładu Dra Brehmera w Görbersdorfie na kuracyę choroby płucnej, znalazł w ordynującym tamże **Drze Achtermannie** i jego zacnym asystencie, rodaku naszym, **Drze Lewickim** nietylko pomoc lekarską, lecz najczulszą opiekę, najserdeczniejszą życzliwość i współczucie, które dotrwały aż do dnia 15 marca b. r., w którym Szanowni ci lekarze opuścili Zakład. Na najcięższe chwile choroby mojego syna trafili kierujący obecnie Zakładem **prof. Dr. Kobert** i jego asystent **Dr. Izbicki.** Ci podwoili gorliwość swoich poprzedników; a gdy się spełnił dla mnie kielich goryczy przez śmierć ś. p. syna mojego znalazłam współczucie niemal synowskie w wyżej wymienionych zacnych i szanownych lekarzach. Oni to i będący na kuracyi rodacy moi, wyszczególnić pozwolę sobie pannę Stanisławę Nowakowską i p. Lucyana Grabowskiego, dla których będę miała dozgonną wdzięczność, a nawet niektórzy stali mieszkańcy tutejsi, kazali mi zapomnieć o samotności, o wygnaniu, o sieroctwie mojem...

„Bóg zapłać" serca przepełnionego wdzięcznością niech będzie słabą oznaką mojego dla Was uznania. „Bóg zapłać" stojącej nad mogiłą matki, niepocieszonej po stracie syna, a zostawiającej ukochane jego zwłoki we Friedlandzie, to „Bóg zapłać" śle Wam, Szanowni Lekarze, ukochani Rodacy i Życzliwi moi, wdzięczna osierocona matka 707 1

Filomena Perzanowska.

Görbersdorf, dnia 2 kwietnia 1897.

Zakład 705 1 10

artystyczno-fotograficzny T. JABŁOŃSKIEGO

Kraków, ulica Franciszkańska, 4,

przyjmuje wszelkie zamówienia na specyalne, momentalne zdjęcia dzieci. — **Platynotypie**, oraz reprodukcye i powiększenia podobizn każdej wielkości **po bardzo przystępnych cenach.**

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek główny, L. 8,

polecają

Gorsety francuskie.

Krój zupełnie nowy, wykonany ściśle według anatomicznych pomiarów przy uwzględnieniu warunków hygienicznych, oraz

Gorsety wiedeńskie

z pierwszorzędnej pracowni, z dobrego materyału i starannie wykonane według kroju zastosowanego do sukien ostatniej mody. 676 1 6

Do wynajęcia na lato

2 pokoje i kuchnia

¼ klm. od stacyi kolejowej. — Wiadomość u **J. Syca w Osielcu, Nr. 167, lub w restauracyi Hotelu Krakowskiego w Krakowie.** 696 1 2

Apteka w Lubaczowie

poszukuje 707 1 3

współpracownika, katolika.

Ogłoszenie.

Dnia 20 kwietnia 1897 o godz. 10 przed południem odbędzie się

26. Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie

w sali teatralnej przy ul. Krakowskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu za rok 1896.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z odbytej rewizyi rachunków i ksiąg za rok 1896; wniosek udzielenia Dyrekcyi absolutoryum. Rozdział zysków.
3. Wybór 12 członków do Rady nadzorczej na lat 3.
4. Wybór 5 członków do Komisyi rewizyjnej.

690 1 3 Prezes

Adolf Dobrzyński.

Udzielam lekcyj przygotowawczych **do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólne** według wykładów na c. k. Uniwersytecie we Lwowie. — Adres: **„Remin"**, **Kraków, ulica** św. Tomasza, L. 20. II piętro. 463 1 4



Młody człowiek

władający językami: polskim, niemieckim i rosyjskim w słowie i piśmie, poszukuje **zajęcia biurowego** na godziny popołudniowe. Zgłoszenia pod **J. K. K. 683** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 683 2 3

Artykuły do potrzeb domowych.

Artykuły do prania.
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów pokojowych kuchennych, okien itp.
Pasy bezpieczeństwa przy myciu okien.
Środki do wyczyszczania plam z sukien.
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.
Farby kremowe i krochmal kremowy do firanek.
Środki do czyszczenia i konserwow. obuwia.
Środki owadogubne.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Reim i Spółka

Rynek, 37, Kraków, Linia A-B,

polecają **po cenach najumiarkowańszych**

Wyroby szczotkarskie.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne.
Antimerulion. Carbolineum.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farbę na dachy. Farby do fasad.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.
Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe 626 2 2

Na sezon wiosenny.

Farby olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp. itp.
Farby i lakiery do podłóg.
Przybory do rybołowstwa.
Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Lawn-Tennis, Krokiety, Kule i kręgle.
Kule i kręgle dla dzieci.
Huśtawki. Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.
Balony i piłki gumowe.

Ważne dla posiadających losy!

Niezliczone są główne wygrane, które przed latami wyciągnięte daremnie czekają na to, żeby je podnieśli opieszali posiadacze. Skądże to pochodzi? Stąd, że zazwyczaj bada się tylko bieżące ciągnienia, a nie przegląda się spisu zaległości. To że się wygrane każe komuś tam przeglądnąć **za darmo,** ma tylko problematyczną wartość; każdy powinien to przecież **sam** zbadać i nie zasypiać swego szczęścia. Wydałem przeto

Książkę zaległości

(Restantenbuch), 84 stron obejmującą, w której znajduje się dokładny, łatwy do przejrzenia, autentyczny spis wszystkich tych numerów wszelkich europejskich losów, na które już dawno padły wygrane główne i poboczne, ale dotąd jeszcze przez posiadaczy, swego szczęścia nie przeczuwających, podniesione nie zostały. Po otrzymaniu **60 centów** wysyłam tę książkę zaległości wszędzie pocztą, jakoteż za zaliczką.

Protok. kantor wymiany S. Fischer, Wiedeń, Schottenring 14.

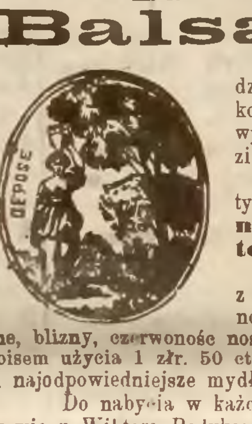
P. S. Temi dniami wskutek powyższego ogłoszenia zamówił p. Jarosław St. w Słapawicach mą książkę zaległości i oto znalazł w niej ku swemu wielkiemu zdziwieniu, że na jego los stanisławowski, Nr. 5363, **już przeszło przed 14 miesiącami** padła

Główna wygrana!

Kasa miejska w Stanisławowie poświadczy każdemu, że tę dawną główną wygraną wypłacono mu dopiero w zeszłym tygodniu. Gdyby ów pan nie był sobie kupił mej książki zaległości, nie byłby się **nigdy** dowiedział o swem szczęściu i byłby umarł jako wrzekomy biedak. 694

Dra FRYDERYKA LENGIELA 198 13 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguervi A. Haas.

Niezwykła nowość!



Już po raz drugi uzyskałem patent Wys. c. k. Ministerstwa na **nowe, przez siebie wynalezione**

podwójne czapki studenckie.

Kto zatem kupi u mnie czapkę studencką sukienną, dostanie drugą letnią **darmo.** Rozwiązanie tej zagadki leży w pomyśle moim. Taka podwójna czapka zrobiona jest z dwóch materyałów: letniego (szare płótno) i zimowego (granatowe sukno), tak, że z nastaniem dni ciepłych, po zdjęciu wierzchu granatowego, zostaje się elegancka, zupełnie podług przepisanej formy skroj na czapka letnia.

Czapki podwójne mimo używania podczas deszczu nie tracą przepisanej formy, na co wystawiam przy zakupnie 1-roczne poręczenie — **Cena czapki podwójnej,** niezwykle niska, z średniego materyału: **1 złr.,** z najlepszego materyału **1 złr. 30 cnt.**

Dobra renoma mojego magazynu i umiarkowane ceny powinny wszystkich pp. Studentów skłonić do zaopatrzenia się w te nowe czapki patentowane. 496 7 20

L. Manne,
Kraków, ulica Floryańska, L. 13.

Krople żołądkowe

aptekarza C. BRADEGO

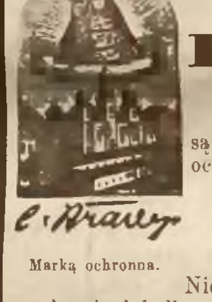
(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej **aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marką ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. Bradego

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.*

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt. Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworzniu:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt., **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. 143 22 0

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 28 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

---

Przezacne Panie!

Spróbujcie tylko raz wyprasować **„Bażanta" krochmalem brylantowym do nacierania,** a przekonacie się, że jest to krochmal o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko:

„Bażanta" krochmalu brylantowego

odznaczonego w roku 1894 wielkim medalem srebrnym. 642 3 50

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

Fabryka wyrobów wełnianych F. Zajączka w Kętach

poleca na porę wiosenną

najnowsze sukna modne,

wszelkie sukna na cele dostawowe i mundurowe

jakoteż **czysto wełnianą watę i koce.**

Przy zamawianiu próbek proszę podawać, na co materye mają służyć. 313 11 0

K. Zieliński

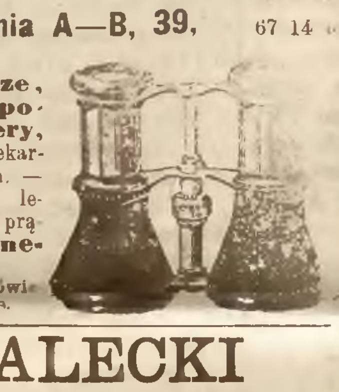
mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 67 14



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18,

Filia: przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **kiełbasy** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgarlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar. 658 2 6

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Prawdziwe

berneńskie materye sukienne

Odcinek 3.10 m. długi, na ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 3.10 z dobrej	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 4.10 z dobrej	
	złr. 4.80 z dobrej	
	złr. 6.— z dobrej	
	złr. 7.75 z wybornej	
	złr 9.— z b. wybornej	
	złr 10.50 z przewybor	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny), peruwiańskie, doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych i kolejowych, wyborne czesanki (kamgarny), szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

fabryczny skład sukna

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy) 418 14 24

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się szczególniejszą uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki krawieckiej,** dla prywatnych odbiorców bardzo szkodliwej.

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 193 15 50

Słynne w świecie 296 3 5

wspaniałe goździki klatowskie.

Odznaczenia: w Wiedniu honor. nagroda stoł. miasta Wiednia 50 złr. w srebrze i 3 wielkie srebrne medale; w Pradze najwyższa nagroda: złoty medal; w Lincu srebrny medal państwowy i 2 nagrody honor. w złocie — za najpiękniejszy i najokazalszy zbiór goździków

12 sztuk	w	12	gatunkach złr.	3
25	„	25	„	5.50
50	„	50	„	10.—
100	„	100	„	19.—

goździki ogrodowe, silne rośliny, wszystkie pełne, 25 sztuk złr 2.50, 50 sztuk złr. 4.50, 100 sztuk 8 złr. **Goździki remontant** 12 sztuk 4 złr. — Cenniki za darmo wysyła

Józef Celerin

hodowca goździków, Klatovy

(Klattau) Czechy. — Rok założenia 1845

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

586 8 12

Kto pragnie korzystnie nabyć lub wydzierżawić większy lub mniejszy

majątek ziemski

w Galicyi i na Węgrzech, jak również dobrze się procentujące 630 5 12

kamienice w Krakowie

raczy się udać do podpisanego, a znajdzie tam interes jego życzeniu zupełnie odpowiadający. Na listowne zapytania odpowiada się natychmiast.

Lipiner.
Kraków, ul. Grodzka, 39.

Ogrodnik

żonaty, obeznany z nową metodą ogrodów angielskich, umiejący urządzać klomby dywanowe, układać trapezy, prowadzić oranżerye, figarnie, ananasarnie i wszelkie nowalie, poszukuje posady od 1 lipca b. r. — Adres: **Jan Libicki,** Zakład Helclów, **Kraków.** 649 2 3

Dla fabrykantów mydła i fabryk chemicznych.

Kto potrzebuje maszyn, przyrządów i naczyń do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania, ugniatania mydła, niech się zwróci do **Ottona W. Röber, Drezno-A. Stała wystawa. 30-letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.** 343 10

Kupna domu

w Krakowie poszukuje **Stowarzyszenie Nauczycielek.** Mający zamiar sprzedania swych realności, zechcą złożyć **oferty** na ręce podpisanej Prezesowej Stowarzyszenia (ul. Sebastyana, 10), lub w Biurze Stowarzyszenia (ul. św. Tomasza, 8), **najdalej do 15 kwietnia b. r.** Oferta, oprócz ceny kupna, ma zawierać także krótki opis rozkładu ubikacyj, sumę ciężarów hipotecznych, oraz bliższe wskazówki, któreby sprzedający uznał za stosowne. Stowarzyszeniu zależy na tem, aby dom nie leżał zbyt daleko od środka miasta.

Kraków, 24 marca 1897. 637 3 3

Sekretarka: *Mikiewiczówna.* Prezesowa: *Wanda Zeleńska.*

W 40 zastosowaniach

„PŁYN KRAKOWSKI"

jest z roślin leczniczych nieszkodliwych; używając go w gospodarstwie domowem osiąga się **oszczędność — praktyczność — hygienę, bez żadnego ryzyka** za 16 lub 30 centów

„Płyn krakowski" jest najlepszym środkiem do prania **bez mydła, chlorku, sody, proszków gryzących** i t. p., pierze się **w zimnej wodzie, bez gotowania,** rdzy nie chwyta, nie żółci i nie pozostawia nieprzyjemnej woni, pot usuwa, a tańszy jest od mydła i t. p.

„Płynem krakowskim" każdy z łatwością, czy mężczyzna czy kobieta, może prać od ręki lub szczoteczką najdelikatniejsze, najgrubsze tkaniny przepocone, jakoteż i bieliznę **Dra Jaegera**; w praniu zmienia się tylko **wodę brudną do 4 razy,** dopóki bielizna i woda nie okaże się czystą.

„Płyn krakowski" nie niszczy włókna płóciennego, ale je owszem wzmacnia i oczyszcza, i bieliznę dłuższy czas używać można. Wyprana bielizna itp. zachowuje (bez farbki i innych płynów) **naturalny kolor, połysk i miękkość weby**: przyjemnie się ją nosi po wypraniu.

„Płyn krakowski" jest z roślin nieszkodliwych dla ludzi i zwierząt domowych, jest **najtańszym i najlepszym środkiem do prania bielizny i tępienia robactwa,** a przewyższa pranie **mydłem,** ma tę zaletę, że po wypraniu bielizna, pościel itp. **żadnego robactwa, pcheł, pluskiew** nie przetrzymuje tak przy ludziach, jak i w łóżkach.

„Płynu krakowskiego" dostać można w dwóch formach: w płynie i proszku (z opisem użycia). Flaszka po **30 ct.** i **16 ct.**

„Płyn krakowski" oprócz do prania służy też do odświeżania, czyszczenia i odzyskiwania pierwotnego połysku i koloru **włosu futer, baranków, włosia w materacach,** a **tłuste plamy** na odzieży, pokrywszy kawałkiem bibuły, umoczonej w roztworze z wodą letnią, prasować gorącem żelazkiem, **zniknął na pewno.** Czyści wszelkie **skóry, obicia mebli, rękawiczki, krawaty, wstążki, pióra, dywany, portyery, filce, obrazy i olejodruki, przedmioty srebrne, bronzowe, niklowe, mosiężne, rowery, szory, podkłady końskie,** a także w myciu **wyroby gumowe, porcelanowe, okna, marmury, szkła, meble żelazne, powozy, szyldy, wystawy, urządzenia sklepowe,** a **w podłogach i posadzkach** usuwa **wszelkie zarodki zgnilizny i robactwo w szparach; gazami swemi,** niesprowadzającemi kataru przy myciu i praniu, wsiąka w tynki kuchen, pokoi itp., z których **robactwo, mole** itp. usuwa. Mycie „Płynem krakowskim" jest tak w pracowniach jak i w sklepach niezbędnie potrzebne.

Wynalazca „Płynu krakowskiego" **St. Cyrankiewicz** uprasza Szanowne Panie Gospodynie, aby we własnym interesie żądały w poważniejszych sklepach „Płynu krakowskiego", oraz aby raczyły zastosować i rozpowszechnić ten niezbędny i pożyteczny w gospodarstwie produkt.

„Płynu krakowskiego" dostać można u wynalazcy w Krakowie, ul. św. Jana, L. 30, i we wszystkich poważniejszych handlach katolickich 673 2 0

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny

w Krakowie

ul. św. Anny, 5, I piętro,

poleca 587 4 30

Pracownię sukien męskich

a zwłaszcza **wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów** wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.

Potrzeby uniformowe na składzie. **Ceny umiarkowane.**

Magister farmacyi

poszukuje **apteki do wydzierżawienia zaraz.**

Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod **585.** 585 6 6

Handel galanteryjny

w pełnym rozwoju, na prowincyi, jest z powodów familijnych zaraz pod korzystnemi warunkami **do odstąpienia.** Kapitał potrzebny 2—3000 złr. Zgłoszenia tylko listownie pod **„A. Z. 663 Handel"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 663 3 3

„Śmierć szczurom"

(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia) 423 8 10

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową", Rynek główny, 13; w aptece pod „Białym orłem", Rynek gł., Linia A—B.; w aptece pod „Murzynem", ul. Krakowska; **w Jarosławiu:** w aptece J. Angermanna; oraz w aptekach: **w Ciężkowicach, Makowie, Milówce, Nisku, Podgórzu i Sieniawie.**